

PRÓBY LITERATURY INDYJSKIÉJ.

PRZEZ

Teofila Krasnosielskiego

Dra filozofii.

Ex Oriente lux.

Do najpiękniejszych zdobyczy ducha ludzkiego zaliczyć można odkrycia naukowe uczonych europejskich na *Wschodzie*. Przez wiele wieków religie, literatury, historia a nawet geografia Wschodu były dla Europejczyków jakby *tabula rasa*, gdyż czerpano na Zachodzie wiadomości o ludach wschodnich tylko ze szczupłych relacyi pisarzów greckich, nie znając wcale źródeł oryginalnych. Dopiero pod koniec przeszłego wieku uczeni europejscy poczęli badać Wschód z własnych jego pomników, a od tego czasu aż do dni naszych rozwinęto w tych studyach tak ogromną pracę i bystrość umysłu, dokonano tyle ważnych odkryć i poszukiwań, że już dzisiaj, tysiące lat dawniej grubą pomroką ciemności pokrytych przedstawiają się nam w jasnej szacie prawdy i wielkości. *Champolion* zmusił hieroglify egipskie do odsłonięcia swych wiekowych tajemnic, *Burnouf* pierwszy podał klucz do odcyfrowania napisów klinowych, jak również pierwszy zbadał język i ducha Awesty (przywiezionej do Europy jeszcze w drugiej połowie przeszłego wieku przez *Anquetiła du Perron*), *Layard* i *Rawlinson* odgrzebali i objaśnili pomniki assyryjsko-babilońskie, wreszcie *St. Julien* pierwszy z Europejczyków nadał właściwe znaczenie językowi i literaturze chińskiej. Tak więc od brzegów Nilu aż do Japonii wskrzeszono całe narody wraz z ich wielowiekową historią i przekonano się naocznie, że oprócz Żydów, Greków i Rzymian wiele innych ludów świata starożytnego posiadało oryginalną i wysoką kulturę.

Ale daleko ważniejsze skutki pociągnęło za sobą odkrycie *literatury indyjskiej* i odkrycie języka, który krajowcy nazywali *Sanskrita-bhasza* (1), t. j. językiem skończonym, ozdobnym, wykształconym.

Sto lat właśnie minęło od czasu, kiedy *kompania wschodnio-indyjska* weszła w posiadanie *Bengalii* na mocy traktatu zawartego w *Allahabad* (w r. 1765). Od tego czasu datuje się początek studyów i filologii sanskryckiej w Europie. Albowiem kiedy *Warren Hastings* ówczesny gubernator *Bengalii*, rozkazał zebrać wszystkie dawne prawa obowiązujące w *Indyach*, wyznaczona ku temu komisya składająca się z jedenastu uczonych *Brahmanów* ułożyła obszerny kodeks, który za pośrednictwem języka perskiego przełożony na język angielski, wyszedł w Londynie w r. 1776 pod tytułem: *Code of gentoo laws* (codex legum gentilium). Wydawca i tłumacz *Halhed* podał w przedmowie pierwszą autentyczną wiadomość o *sanskrycie*, w którym prawa indyjskie były spisane, nadto dołączył kilka tekstów w piśmie oryginalnem zwaném *dewanagari* (2). Na pierwszą wieść o tak ważnem odkryciu naukowém udało się kilku Anglików do *Indyj* w celu zapoznania się ze sanskrytem. Jednym z pierwszych był kupiec angielski *James Wilkins*, który w *Indyach* od *Brahmanów* (3) nabywszy znajomości sanskrytu, przetłumaczył z ory-

(1) *Sanskrita* jest imiesłów czasu przeszłego biernego od pierwiastka *Kar* (facere) z przyimkiem *sam* (gr. aym łac. cum, słow. съ) i znaczący: perfecta, ornat (lingua).

(2) *Dewanagari* (*deva*, boski — *nagari* miasto, miejski): „boskie, miejskie pismo (scriptum urbana); oprócz tego „boskiego” pisma najwięcej rozpowszechnionego w *Indyach* i jedynie używanego w Europie, pisze się sanskryt także pismem *tamulskiem*, *bengalskiem* i innemi.

(3) *Sanskryt*, czyli język klasyczny, w którym złożoną jest większa część literatury indyjskiej, właściwie nie był nigdy w używaniu ludu mówiącego dyalektami prakryckimi, podobnie jak język łaciński był właściwie tylko narzeczem niewielu rodzin rzymskich, przytem językiem urzędowym i literackim; od czasu kiedy dyalekta prakryckie podniesione zostały do godności idiomów literackich (na lat 300 przed Chr.), pielegnowanym był sanskryt jedynie przez *Brahmanów* i miał w *Indyach* podobne znaczenie jak język łaciński na Zachodzie w wiekach średnich, to jest był językiem uczonych; dziś jeszcze uczeni *Brahmanowie* lepiej mówią i piszą po sanskryku, aniżeli ludowemi narzeczymi.

ginału piękny ustęp z *Mahabharaty*, p. t. *Bhagavadgita* (1) i wydał w Londynie w r. 1785. Daleko większego rozgłosu i znaczenia nabył William Jones, uczony z powołania i znakomity znawca języka arabskiego i perskiego. On to założył w r. 1784 w Kalkucie „Towarzystwo azyatyckie“, które w swych „*Asiatic researches*“ stało się odtąd punktem środkowym badań naukowych tyczących się Indyj, i ogłosił w tłumaczeniu angielskiem *Sakuntalę*, słynny dramat indyjski, który w Europie zachwycił wszystkich znawców poezji, najwięcej delikatnością uczuć, jakiej się wcale nie spodziewano na Wschodzie. W ślady Jonesa wstąpił H. Th. Colebrooke, uczony wielkiej bystrości umysłu i niezrównanej pracy: jego gramatyka sanskrycka wydana w r. 1805 i jego rozprawy (2) o literaturze, obyczajach, pojęciach religijnych i filozoficznych Indów, zapewniły mu nieśmiertelną sławę, tak iż dotąd jeszcze nikt gruntowniej od niego nie wtajemniczył się w język i ducha starożytnej Indyi. Zpomiedzy Anglików, którzy pierwsi nabyli w Indjach znajomości sanskrytu, zasługują jeszcze na wzmiankę: *Carey*, *Forster* i *Wilson* (3); ostatni był chirurgiem w Indjach, gdzie przez studia sanskryckie doszedł do wielkiego znaczenia, a po powrocie do Anglii został profesorem sanskrytu w Oxfordzie.

Wcześniej jeszcze od tych angielskich uczonych zapoznało się ze sanskrytem dwóch misjonarzów: Wesdin i Hervas. Pierwszy, zwany zwykle *Fra Paolino* a S. Bartholomaeo powróciwszy z Indyj, gdzie przez wiele lat poświęcał się zawodowi misjonarskiemu, wydał pierwszą gramatykę sanskrycką (4) w Rzymie w r. 1790, która naturalnie przez następne prace uczonych angielskich została przyćmioną. Od Weselina nabył znajomości sanskrytu jezuita hiszpański *Hervas*, niestrudzony zbieracz i bystry klasyfikator języków; w swym „*Catalogo*“ zwracał on uwagę na podobieństwo zachodzące

(1) „Śpiew świętych“, ustęp z *Mahabharaty*, rozmowa *Arđżuny* i *Kriśny* przed rozpoczęciem walki, o przedmiotach filozoficznych.

(2) *Miscellaneous Essays*. 2 vol. London 1837.

(3) Wilson ułożył także pierwszy słownik sanskrycko-angielski, wydany w Kalkucie w r. 1819.

(4) *Sidharubam seu grammatica Samserdamica, cui accedit dissertatio historico-critica in ling. Samscr., in qua hujus linguae existentia, origo, praestantia etc. ostenditur etc.* Romae 1790.

pomiędzy sanskrytem a językiem greckim, przypuszczał wszakże, że Grecy zarówno mitologią i filozofią, jak i niektóre zakończenia gramatyczne przejęli od Indów.

Uderzające podobieństwo pomiędzy sanskrytem a językiem perskim, greckim i łacińskim zastanawiało także uczonych angielskich; już *Halhed* i *Jones* nie mogli ukryć swego podziwienia. Przez lat kilkanaście zaprzętał się uczeni prawie wyłącznie odkryciem nowój genealogii języków, usiłując w różny sposób objaśnić podobieństwo sanskrytu z językami starój i nowój Europy. Najróżnorodniejsze domysły i zdania ścierały się ze sobą na tém polu. *Lord Monboddo*, który jeszcze na kilka lat przed odkryciem sanskrytu wywodził rodzaj ludzki od pary małp, wszystkie zaś języki świata z narzecza pierwotnie przez kilku bogów egipskich utworzonego, dowodził teraz że sanskryt był właśnie owym językiem pierwotnym Egiptu, z kąd powędrował do Indyj i Grecyi (1). *Dugald Steward* utrzymywał, iż sanskryt i literatura indyjska jest oszustwem Brahmanów, którzy je z języka i literatury greckiej i łacińskiej sklecili, by zapomocą pism dla nich tylko zrozumiałych, tém skuteczniej panować nad ciemnym pospółstwem (2).

Wkrótce zagadka sanskrytu i genealogii języków zaprzętająca przez długi czas uczone głowy, została rozwiązana przez trzech mężów, którzy epokę stanowią w historii nauk filologicznych w Europie. Przez długi przeciąg czasu była Anglia jednym prawie krajem w Europie, gdzie można było poznać sanskryt; bogaty zbiór rękopismów indyjskich słynnego „*domu wschodnio-indyjskiego*” w Londynie był dla oryentalistów niewyczerpaném źródłem nauki. Tutaj to *Schlegel*, *Bopp*, *Burnouf*, *Lassen*, *Rosen* odbywali kolejno swoje studia przy pomocy Wilkinsa, Colebrooka i Wilsona. Fryderyk *Schlegel* bawił w Anglii w czasie pokoju w Amiens (r. 1801-2) zawartego, a następnie w Paryżu, gdzie w bibliotece publicznej znalazł niemały zbiór rękopisów sanskryc-

(1) On the Origio and Progress of Language. Edinburg 1774 cyt. przez M. Muller: Lectures on the science of. language. First Series. Lect. IV.

(2) Conjectures concerning the Origin of the Sanscrit—cyt. przez M. Muller: Lectures, IV.

kich i wybornego nauczyciela w *Hamiltonie*, oficerze angielskim, który w powrocie z Indyj dostał się do niewoli francuskiej. Owocem tych studyów było dziełko „o języku i mądrości Indów”, w którym Schlegel spokrewnione języki i narody Indyi, Persyi, Grecyi, Włoch, Niemiec zaliczył do jednéj familii indoeuropejskiej (1). Myśli nowe i genialne zwróciły powszechną uwagę, a więcéj jeszcze wprowadził Schlegel w podziwienie wszystkich, że w Europie nie w Indyach nabył znajomości sanskrytu, co dotąd uważano za niepodobne do wykonania. Ale Schlegel nie był uczonym z powołania, wielkie jego odkrycie jakby w poetyczném dokonane natchnieniu, nie przekonało uczonych pragnących dowodów jasnych i niezbitych. Drugą tę część zadania spełnił Franciszek Bopp, który po długich i gruntownych studyach odbytych w Paryżu i Londynie dowiódł w r. 1816 w swym „*systeme konjugacyi*,” (2), że odmiana słowa w języku sanskryckim, perskim, greckim, łacińskim i niemieckim odbywa się zapomocą trzech źródłosłówów, które brzmią w sanskrycie: *as* (łac. *es-se*), *bhu* (łac. *fu-i*), *dha* (gr. *ti-the-mi*). Dzieło Boppa wywarło ogromne wrażenie w świecie uczonym; dotąd bowiem zestawiano wprawdzie

(1) Dotąd jeszcze rodzina, do której należą prawie wszystkie języki Europy i kilka w Azji, nie posiada stałej powszechnie przyjętej nazwy: w Niemczech nazywają ją „indogermanską,” jak gdyby składała się tylko z Indów i Germanów; w innych krajach obrzeczono je nazwą rodziny „indoeuropejskiej,” która także zupełnie jest nie ścisłą i nie dźwięczną (trzy samogłoski obok siebie). Najtrafniej i najpiękniej można by nazwać rodzinę naszą „aryjską” od skr. *arja*, zerd. *airja* („czcigodny, zacny”), którą to nazwę nadawali sobie Indowie i Irańczykowie w przeciwieństwie do innych szczepów nie aryjskich. Nazwa ta na tém większe zasługuje uwzględnienie, że prawdopodobnie i w Europie zachowały się jej ślady w nazwie *Irlandyi* (*Yre-land*, *Aire-land*), jak to wykazał *Pictet* (Beitr. zur vergl. Sprachforschung 1860. I, 81), chociaż wystąpił przeciw temu *Hitley Stokes* (*Irish glosses* I, 66).

(2) *Conjugationssystem des Sanskrit, Lat., Pers., Griech., Germanischen*. Frankfurt 1816. Ciekawym jest ten szczegół, że do tego dziełka napisał przedmowę Fr. *Windischman*, słynny wówczas orientalista a przyjaciel i protektor Boppa, w której tonem prawie mentorskim zaleca pilną i sumienną pracę młodego autora, występującego po raz pierwszy przed światem uczonym. Nie przypuszczał zapewne Windischman, iż dzieło przez niego rekomendowane stanowić będzie epokę w filologii nowożytnéj i że młody autor o tyle prześcignie swego protektora!

porównawczo niektóre wyrazy i zakończenia podobne dźwiękiem do siebie, ale takiej analizy gramatycznej opartej na niezbitych dowodach nie znano zupełnie. Dlatego też słusznie uważać można Boppa jako twórcę porównawczego badania języków, a zapewne żadne odkrycie naukowe w tak krótkim czasie nie zostało tak powszechnie uznanem i żadne tak obfitych nie przyniosło plonów, jak odszukanie wielkiego ogniwa spajającego prawie wszystkie ludy i języki od ujścia Gangesu aż do Atlantyku. Nikt też więcej od Boppa nie przyczynił się do spopularyzowania studyów indyjskich w Europie a zwłaszcza w Niemczech. Wydania ustępów z Mahabharaty, gramatyka i słownik sanskrycki następowały po sobie od r. 1816 — 30, a w r. 1833 okazał się pierwszy tom „Gramatyki porównawczej“ (1), w której Bopp, oprócz wyżej wymienionych zaliczył także języki celtyckie i litewsko-słowiańskie do rodziny indoeuropejskiej. Dzieło to stanowić będzie po wszystkie czasy niewzruszoną podstawę gruntownego badania języków. Obok Schlegla i Boppa wielkie zasługi położył na tém polu *Wilhelm Humboldt*, dyplomata z okoliczności, filolog z zamiłowania, filozof z natury.

We wstępie do obszernego dzieła „O języku Kawi“ (2) stanowiącym osobną całość, złożył Humboldt głębokie swe myśli, owoc badań całego życia, wykazał w wspaniałych konturach związek nauki języka z rozwojem świata i uznał język za najprzedniejszy środek w badaniu ludzkości. Tak więc poeta (Schlegel), filolog (Bopp) i filozof (W. Humboldt), każdy innemi drogami i środkami, zbudowali tę naukę, którą nazywamy gramatyką lub filologią porównawczą.

Nie jest zadaniem naszym śledzić rozwój porównawczy badania języków od wystąpienia Boppa aż do dni naszych i wyliczać zasługi uczonych, którzy jak *Pott*, *Schleicher*, *Kuhn* ogarnęli obszerny zakres wszystkich języków: lub jak *Grimm*, *Burnouf*, *Miklosicz*, *Curtius* i inni badania swe skierowali głównie do zgłębienia jednej lub kilku gałęzi rodziny indoeu-

(1) Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend etc. 3 tom. wyd. II w Berlinie 1857—61.

(2) Ueber die Kawi-sprache auf der Insel Jawa; przedmowa stanowi osobne dzieło pod tyt.: Ueber die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues etc. Berlin 1836.

ropejskiej. Natomiast filologia sanskrycka zajęła wkrótce więcej niepodległe stanowisko wobec grammatyki porównawczej. Albowiem kiedy od czasu odkrycia Boppa, studia te zaczęły się rozpowszechniać a później na czas niejakiś prawie zupełnie przeniosły się do Niemiec: natenczas *Fryderyk i Wilhelm Schlegel, Lassen* i ich zwolennicy zwrócili się do wszechstronnego poznania starożytności indyjskich, pozostawiając Boppowi i jego szkole, zbadanie za pośrednictwem sanskrytu i innych języków pokrewnych. Przez czas pewien zdawało się, że owoce z odkrycia sanskrytu ograniczą się tylko na badaniu języków i że tym sposobem szkoła Boppa stanowczą odniesie przewagę nad sanskrytami specjalnymi, albowiem zapał do literatury indyjskiej stygnąć począł nawet w Niemczech, gdzie zwykle badania naukowe najwierniejszych znajdują zwolenników. Przekonano się, że utwory literackie Indów, lubo zachwycające nieraz pięknnością języka, szczytnością uczuć i głębokością pomysłów, przedstawiają nam przecież ducha indyjskiego w zepsuciu i odrętwieniu tyle wstrętném dla Europejczyka. Znano bowiem podówczas tylko późniejsze utwory, z których nie można było powziąć korzystnego wyobrażenia o charakterze narodu i literatury. Wiedzano wprawdzie, że Indowie posiadają bardzo starożytne pisma religijne, tak zwane *Wedy*, o których już Colebrooke podał był pierwszą wiadomość; ale wystawiano je sobie jako mieszaninę nie jasnych i niesmacznych ksiąg spisanych i przechowywanych przez kapłanów, a pod wpływem takiego uprzedzenia żaden z uczonych nie miał ochoty ni odwagi zajrzeć do tych skarbów. Wśród takiego zobojętnienia dla utworów literackich starożytnej Indyi wyszedł w r. 1830 w Londynie mały zbiór hymnów (1); w roku zaś 1838, pierwsza księga *Rigwedy* w oryginale sanskryckim i tłumaczeniu łacińskiem z dołączonym komentarzem do kilkunastu hymnów (2). Wydawcą i tłumaczem był Fryderyk *Rosen*, uczony niepospolitój pracy i talentu, którego zgon zbyt wcześnie (ostatnia publikacya wyszła po śmierci autora) był niepowetowaną stratą dla nauki. Jeżeli który pomnik Wschodu

(1) *Rigvedae specimen*. Londoni 1830.

(2) *Rigveda — sanhita liber primus sanscrito et latine ed.* Frid. *Rosen*, Lond., 1838.

zdołał zwrócić na siebie uwagę uczonych, to zapewne *Wedy*, gdyż bez nich byłaby literatura indyjska tém, czém np. grecka bez Homera, żydowska bez biblii, lub słowiańska bez pieśni serbskich. Od r. 1830, t. j. od ukazania się pierwszych hymnów Wedy datuje się tedy drugi okres filologii sanskryckiej w Europie; albowiem odtąd wszyscy najznakomitsi sanskrytanie w Anglii, w Niemczech, we Francyi i w Indyach zajmują się przeważnie wydawnictwem i krytyczném opracowaniem starożytnych pism religijnych Indów. Największe w tym względzie położyli zasługi: *Roth*, którego wyborne rozprawy (1) pierwsze rzuciły światło na znaczenie Wedów dla filologii i mitologii indoeuropejskiej, *Max Müller*, *Benfey*, *Weber*, *Regnier* i inni. Niezmiernie ważną pomocą i jakby pracą przygotowawczą do zbadania Wedów jest wyborny słownik sanskrycki wychodzący od lat 10-ciu kosztem akademii nauk w Petersburgu, do którego oprócz głównych autorów *Böhtlingka* i *Rotha*, najznakomitsi Sanskrytanie dostarczają materiału (2). Do tych znakomitości europejskich, których liczbę można przynajmniej 10 razy powiększyć, dołączmy nazwiska trzech polskich uczonych: Walentego Skorochoła Majewskiego, Kowalewskiego i Kossowicza. Pierwszy, który przed innemi z naszych rodaków badał sanskryt, i w nim szukał źródła języków słowiańskich, założył w r. 1815 i utrzymywał pierwszą drukarnię sanskrytu w całej słowiańszczyźnie, a badaniu w tym kierunku znakomity majątek poświęcił; drugi należący do najznakomitszych badaczy języków fińsko-mongolskich jest także niepospolitym znawcą sanskrytu; trzeci, który przez wydanie wyjątków *Zendavesty* zjednał sobie sławę europejską, tłumaczył także kilka utworów sanskryckich na język rosyjski. Połączonym usiłowaniami tylu uczonych udało się wprawdzie wydanie krytyczne większej części Wedów wraz z przypisami komentatorów indyjskich, nadanie właściwego charakteru pismom tym i odzyskanie wiele ważnych przyczynków, mianowicie do pierwotnej historyi rodziny indoeuropejskiej; ale daleko większa

(1) Zur Litteratur und Geschichte des Weda. Stuttgart 1846.

(2) Sanskrit — wörterbuch herausgeg. von der Kaiserl. Akademie der Wissenschaften, bearbeitet von Otto Böhtlingk u. Rudolph Roth Petersburg 1855 sq. (dotąd 4 tomy).

część zadania pozostaje jeszcze do spełnienia. Dotąd bowiem pisma święte Indów pokryte pyłem przeszło 3,000 lat, przedstawiając na każdym kroku coraz to nowe trudności, opierają się najskuteczniejszym szturmom uczonych pragnących zdobyć tę warownię. Dotąd jeszcze nie posiadamy zupełnego tłumaczenia nawet pierwszej i najważniejszej z Wedów, t. j. Rigwedy, gdyż przekłady *Langlois'a* i *Wilsona* jako zupełnie chybione, uważać można raczej za domysły jak za tłumaczenia. Wszakże przejęci niezachwianém zaufaniem do badawczego ducha naszego wieku, nie traćmy nadziei, że kiedyś i literatura indyjska a zwłaszcza Wedy odsłonią swe zagadkowe oblicze ku wielkiej korzyści nauki, i dla tego zawołajmy wraz z Albrechtem Weberem: „nil desperari, auch hier wird es tagen.”

Wypada streścić w krótkości rezultaty badań nad językiem i starożytnościami Indyj.

Najpierwszym rezultatem było odkrycie *pokrewieństwa* i stosunku wzajemnego *języków indoeuropejskich*, dokonane jedynie za pomocą sanskrytu. Według dzisiejszego stanu filologii porównawczej, stosunek ten jest następujący; wszystkie języki indoeuropejskie powstały z jednego wspólnego źródła czyli prajęzyka, który z najdawniejszych zabytków wszystkich odrośli naszego szczepu, można odtworzyć przynajmniej w najogólniejszych zarysach. Najwięcej zbliżonym do języka pierwotnego jest *sanskryt*, który zachował wiele prastarych form gramatycznych i wyrazów. Języki irańskie, z których *zend* i język staroperski najstarożytniejszemi są odroślami, zostają w najbliższym związku pokrewieństwa ze sanskrytem, a mianowicie z dyalektem Wedów. Języki Indyi i Iranu nazywamy także *aryjskimi*, od wyrazu „arya” (czeigodny, zacny), który sobie tak Indowie jak Persowie nadawali, jako zaszczytny przydomek. Z języków europejskich do naszej rodziny należących, dyalekta *greko-italskie* najwięcej mają podobieństwa do sanskrytu i języka pierwotnego, mianowicie narzecza helleńskie zachowały zadziwiające podobieństwo do sanskrytu w budowie gramatycznej, zwłaszcza w konjugacyi, t. j. w tej części gramatyki, która z natury swój ruchliwój i zmiennój na największe jest narażona przekształcenia. Trzecią wielką odnogę stanowią języki *germańsko-litewsko-słowiańskie*, związane ze sobą ściślejszym wę-

złem pokrewieństwa: z tych znów język *gotycki*, górny *litewski* (narzecze ludu litewskiego w Prusach Wschodnich) i *starobułgarski* najstarszymi są reprezentantami; wreszcie języki *celtyckie* najdalszą oddzielone są przestrzenią od sanskrytu i prajęzyka (1).

Język sanskrycki nie tylko był pomocnym do genealogicznego rozklassyfikowania, ale nadto do *zbadania ducha* każdego z pojedynczych *języków*. Gramatyka była przez Indów pielęgnowaną i w zadziwiający sposób wykształconą; prawidła fonetyczne i źródłosłowy sanskryckie dały pierwszy popęd w Europie do naukowego badania praw gramatycznych, do należytego zrozumienia dźwięków i wyrazów i do ustawienia wśród zasobu pojedynczego języka i pokrewnych mu, nieznanéj dotąd genealogii źródłosłowów, wyrazów i form gramatycznych, co dla filozofii języka i historii pierwotnéj naszej rodziny jest niezmiernie ważném.

Inną zdobyczą osiągniętą przez odkrycie sanskrytu było *odcyfrowanie* kilku dawno zmarłych *języków* i *narzeczy*. Jedynie bowiem za pomocą sanskrytu przywołanym został do życia dyalekt *Pali*, powstały ze sanskrytu i niegdyś żyjący na Cejlonie, a zarazem dość obszerna literatura Buddhystów w tym języku złożona. Wilhelm Humboldt odcyfrował dyalekt *Kawi*, żyjący kiedyś na wyspie Jawie, a Barnoufowi posłużył sanskryt za klucz do nadania właściwego charakteru *Aweście*, czyli pismom religijnym Persów i odczytaniem pierwszych *napisów klinowych*. Tym sposobem za pośrednictwem sanskrytu cztery inne języki wraz z literaturą w nich spisaną, zostały pozyskane dla nauki, oprócz licznych dyalektów w Indyi powstałych ze sanskrytu i przezeń dopiero objaśnionych i zrozumiałych.

Wreszcie, co najważniejsza, Sanskryt jest także *potęgą historyczną*, albowiem starożytny ten język podaje nam środki do uchylenia zasłony zakrywającej historię pierwotną ludów indo-europejskich, następnie dzieje ludów aryjskich, nakoniec dość pewne wiadomości, o dziejach Indyi w epoce historycznéj.

(1) Nieco odmienną klasyfikację języków indoeuropejskich podaje Schleicher: Beitr. zur vergl. Spr. isch. I, 11; porówn. także tegoż: Compendium der vergl. Grammatik I, p. 7.

Dla Europejczyka najważniejszą jest bezwątpienia *historia* tego *pranarodu*, który później rozdzielił się na tyle licznych szczepów, ludów i pokoleń. Ale z jakich źródeł czerpać mamy wiadomości o tym pranarodzie? Czy Wedy lub Awesta opowiadają nam cośkolwiek o nim, czy znają w ogóle wspólny początek i powinowactwo tych ludów, które dziś nazywamy indo-europejskimi? Ani piewcy Wedów ani autor świętych pism Persów nie znają tego pranarodu, ani też powinowactwa ludów, tak samo jak Grecy, Rzymianie, ludy wieków średnich i nowszych, aż do naszych czasów. Najdawniejsze tedy pomniki milczą o historii pierwotnej naszej rodziny. Ale pozostało się jedno źródło, suche na pozór, ale w rzeczywistości niezmiernie obfite, kryjące w sobie historią wielu tysięcy lat ubiegłych. Tém źródłem jest *język*. Filologia porównawcza używa języka jako źródła historycznego w sposób następujący: jeśli nazwy pewnych przedmiotów i wyobrażeń we wszystkich lub w większej części języków indo-europejskich są te same lub podobne do siebie, natenczas jest to niezbitym dowodem, że przedmioty i wyobrażenia te są indo-europejskimi, t. j. były już znanymi owemu pranarodowi. Tym sposobem udowodniono: że pewne minerały, rośliny i zwierzęta znanymi były Indo-europejczykom jeszcze przed rozłączeniem się, że pranaród ten, prowadził życie rolniczo-koczujące, że znał związki familijne, szanował prawo i obyczaj, czcił bogów i t. d. Dalej postępując na tej samej drodze badań, postawiono dość pewne przypuszczenie o pierwotnej siedzibie i o czasie, w którym siedzibę tę Indo-europejczycy opuścili. Tradycje Indów i Irończyków, jak różne charakterystyczne cechy języków pokrewnych wskazują na dolinę leżącą pomiędzy źródłami rzek Oksusa i Jaksartesa (w Azji Środkowej) jako na wspólną kolebkę rodziny naszej, którą prawdopodobnie pierwsze zastępy opuściły przed pięcioma lub sześcioma tysiącami lat. Rzecz naturalna, iż wiadomości o wypadkach zewnętrznych, jak np. o wojnach, przymierzach i t. p. przypadających w tej epoce pierwotnej, bezpowrotnie zaginęły, gdyż źródła nasze t. j. języki indo-europejskie nie potrafią nas w tym względzie objaśnić, ale malowniczo i o ile być może dokładny obraz życia społecznego i religijnego naszych praojców, wynagradza nam sowicie stratę wy-

padków zewnętrznych, w które zresztą tak odległa starożytność z pewnością nie obfitowała. W badaniach tych nad historią pierwotną są *Wedy* nieocenionem źródłem, gdyż język ich i życie w nich skreślone najwięcej się zbliżają do stanu pierwotnego, a jeśli odkrycie sanskrytu poprowadziło Boppa do zbudowania gramatyki porównawczej, to znajomość *Wedów* dała pochoch innym uczonym do utworzenia *mitologii* i *paleontologii porównawczej*. Twórcami tych nowych gałęzi filologii porównawczej nazwać można: *Kuhna* i *M. Müllera*. Pierwszy porównał ze sobą z wielką bystrością a zarazem i z oględnością wiele mytów indo-europejskich w licznych rozprawach a mianowicie w wyborniej monografii: „o sprowadzeniu ognia i ambrozji” (1). Max Müller podał w swym zarysie „mitologii porównawczej” (2) główne zasady tej nowej nauki opartej na badaniach lingwistycznych. Inny uczony, Adolf Pictet skreślił nam nawet w dwutomowym dziele „o początkach indo-europejskich” (3) całkowity obraz życia naszego prarodu czerpiąc objaśnienia głównie ze słowników. Lubo autor w dziele tém genialnie założoném, bardzo starannie zestawił mnóstwo przykładów i faktów, to przecież nie odłączając krytycznie języka i wyobrażeń *Wedów* od literatury późniejszej, dochodzi nieraz do fałszywych wniosków i rezultatów; dlatego téż z pracy tej należy korzystać z oględnością. Z rezultatów osiągniętych dotąd przez mitologię porównawczą, przekonywamy się: że *myty* nie są ani upoetyzowanymi wypadkami historycznymi, ani téż symbolicznymi przedstawieniami pojęć religijnych, ale powstały z *twórczej potęgi języka*, t. j. że pojęcia i nazwy bóstw, ich przymiotów i t. d. były pierwiastkowo nazwami abstrakcyjnymi pewnych przedmiotów a dopiero w następstwie, przyoblekły się niejako w postać żywych, wszechwładnych bogów. Tak ograniczając się na jednym tylko przykładzie, nazwa najwyższego boga indo-europejskiego (gr. *Zeus*, t. j. *Djeus*, łac. *Jupiter*, *Dies-piter*, i t. d.) oznaczała początkowo błyszczące niebo

(1) Die Herabkunft des Feuers und des Göttertranks. Berlin. 1859.

(2) Essay on Comparative Mythology—Oxford Essays 1856.

(3) Les origines indo-européennes ou les Aryas primitifs. Essai de paléontologie linguistique, Paris 1859.

(skr. *djaus*, od pierwiastka *diu*, błyszczyć), zkaąd dopiero później powstała personifikacya boga błyszczącego w niebiosach. Widzimy zarazem, w jak ścisłym pozostaje związku mitologia z nauką języka: pierwsza tylko przez drugą może być objaśniona.

Ze wszystkich języków indoeuropejskich *sanskryt* i *zend* najbliżej są ze sobą spokrewnionemi, tak iż najdawniejszy pomnik sanskrytu, t. j. dyalekt Wedów i język Awesty są jakby narzeczaniami jednego języka. Mitologia, obrządk i obyczaje obydwóch narodów przedstawiają także w najdawniejszej epoce podobne, często te same wyobrażenia. Podobieństwo to łatwo sobie wytłumaczyć. Obydwa narody najpóźniej opuściły pierwotne siedziby i długo jeszcze były złączone z sobą, zanim jedna część powędrowała nad Indus, druga zajęła wyżynę Iran. Peryod wspólnego życia tak Indów jak ludów irańskich nazywamy epoką *aryjską*, dla której także Wedy są bogatym źródłem historycznym. W tej epoce pierwotne bóstwa natury przyjęły postać więcej etyczną, moralną: tak np. Waruna, dawniej bóg nieba, został teraz sędzią ludzi, a dawniejszemu bogu słońca nadali Indowie władzę nad zmarłymi; Persowie zaś zrobili z niego swego pierwszego króla, który ludzi nauczył rolnictwa i życia towarzyskiego. Rozdziwienie szczepu *aryjskiego* na *Persów* i *Indów* nastąpiło prawdopodobnie w skutek niesnasków religijnych, albowiem w religii pierwszych przeważa charakter etyczny a dawniejsi bogowie zaliczeni do rzędu złych demonów: Indowie natomiast przechowali jeszcze długo swych pierwotnych bogów natury (1).

Literatura sanskrycka jest wreszcie kluczem do *historii Indyi*. Zastanawiającą jest rzeczą, że Indowie, którzy tyle pięknych złożyli pomników w poezyi i w naukach, nie posiadają właściwych ksiąg *historycznych*. Literatura sanskrycka jest przeważnie poetyczną a historia ozdobiona bajeczniemi podaniami, jest tylko gałęzią poezyi, właściwe zaś kroniki spisywali dopiero Buddhyści w dyalektach prakryckich. Nawet dat *chronologicznych* nie znają Indowie (era Wikramaditii sięga zaledwie Igo wieku przed Chr.);

(1) Porów.: *Lassen: Indische Alterthumskunde* I, p. 524; *Fr. Spiegel. Avesta* I, p. 9.

w historii ich istnieje tylko tak zwana wewnętrzna chronologia oparta na obrachunkach astronomicznych, następstwie dynastyi, ważniejszych wypadkach i t. p. Natomiast mamy zkadinać ważną pomoc, mianowicie w relacjach historyków greckich i w niedawno odkrytych w Indyi napisach prakryckich, odcyfrowanych najpierw przez *Prinsepa*. Drugą niekorzystną dla badacza okolicznością jest to, iż *wiele dzieł indyjskich zaginęło*: w Indyach bowiem w każdej gałęzi literatury najlepsze i najwięcej rozpowszechnione utwory otrzymawszy pierwszeństwo lub powagę religijną, przekazały zapomnieniu i zniszczeniu wszystkie inne, które zachowane potrafiłyby uzupełnić niejedną lukę dziejową. Morderczy klimat Indyi przyczynił się także do zatracenia lub przekształcenia niejednego utworu, rękopisma bowiem prędko w tym kraju ulegają zniszczeniu, tak iż najstarsze, jakie posiadamy, sięgają zaledwie XVgo wieku po Chr. Z tych zaś utworów, które doszły do naszych czasów, dotąd mimo hojności rządów i towarzystw prywatnych (zwłaszcza kompanii wschodnio-indyjskiej) mała część drukiem ogłoszona, reszta spoczywa jeszcze w rękopiśmie w bibliotekach indyjskich i zbiorach europejskich, dostępnych tylko małej liczbie uczonych. Mimo tylu trudności postąpiły badania nad starożytnościami Indyi tak daleko, iż chociaż mało jeszcze wiemy o historii zewnętrznej tego kraju, to przecież literatura sanskrycka dostarcza nam wiadomości o rozwoju życia religijnego, społecznego i politycznego jego mieszkańców.

Indowie utrzymują dziś jeszcze (podobnie jak inne ludy starożytności), iż są odwiecznymi aborigines w Indyach; ale ważniejsze dowody aniżeli ta religijna tradycja Indów skłaniają nas do twierdzenia, iż szczep *aryjski* wkroczył do Indyi z nad brzegów rzeki *Orus* przez północno-wschodni zrab *wyżyny Iran*, gdzie prawdopodobnie mieszkali jeszcze razem z Irańczykami. W najdawniejszych czasach historii mieszkają jeszcze Indowie prawie po za granicami, a przynajmniej dopiero w północno-zachodnim zakątku Indyi pomiędzy rzekami *Kabulem* a *Indusem*; ztąd rozszerzając się na południe i wschód opanowali *Pendżab*, czyli kraj 5ciu (lub 7iu) rzek, następnie postępując wzdłuż rzeki *Jamuny* oparli się o mały strumień *Saraswati*. W tym czasie, od

wkroczenia do Indyi aż do zajęcia całego pasa północno-zachodniego powstały święte pisma Indów czyli *Wedy*, a ztąd epokę tę nazywamy *Wedyjską*. Granicę i wolne rozszerzanie się szczepu aryjskiego w Indyach podają nam właśnie Wedy, wyliczając mianowicie rzeki czczone jako święte i sławne: *Sindhu* czyli *Indus*, zktąd nazwa Indyi i Indów (1), *Jamuna* i najwięcej czczona *Saraswati*. Raz tylko wzmiankują Wedy rzekę *Ganges* i to w jednym z późniejszych hymnów, co jest dowodem, iż w tej epoce jeszcze szczep aryjski nie dotarł był tak daleko; natomiast zdaje się, że przez dłuższy czas zatrzymał się nad rzeczką *Saraswati*, która odtąd stanowila linię graniczną pomiędzy późniejszymi panami *Indostanu* a północnymi Aryjczykami, którzy nie ulegli władzy *Brahmanów* i dla tego w pismach tychże przedstawieni są jako naród dziki, zuchwały i okrutny. W późniejszej literaturze sanskryckiej możemy krok za krokiem śledzić dalsze podboje Aryjczyków w Indostanie. W VI wieku przed Chr., całe Indye od rzeki *Kabul* aż do *Salaniny*, a więc przestrzeń 300 mil geograficznych, są pod władzą szczepu aryjskiego i uznają przewagę *Brahmanów*. Do zdobycia, skolonizowania i zbrahmanizowania tak ogromnego kraju potrzeba było najmniej lat 1000, a więc przypuścić można, że około r. 1500 przed Chr. *Arya* wkroczyła do Indyi.

W epoce *Wedów* szczep aryjski podzielony na liczne plemiona żyje na łonie natury, a posuwając swe trzody coraz

(1) Wyraz „sindhu” oznaczał w Skr. pierwiastkowo „rzekę, następnie został imieniem własnem oznaczającym największą rzekę w epoce Wedyjskiej, t. j. rzekę *Indus*; naród mieszkający nad rzeką „*Sindhu*” nazwali najprzód Persowie „*Hindusami*” (sanskryckiemu s odpowiada według stałych reguł głoska *h* w językach irańskich), a Grecy z lekkim przydechem (spir. len.) „*Indoi*,” skąd powstała w Europie nazwa *Indii*, *Indów*, *Indostanu* (lepiej *Hindostana*); dotąd nazywają się dzisiejsi mieszkańcy Irgi—*Hindu*. Należy odróżniać *Indów* od *Indyan* dzikich mieszkańców Ameryki, którym przypadkowo i fałszywie (tak jak „*Indyom* zachodnim”) nadano starożytną tę nazwę szczepu aryjskiego.— Kilka razy użyłem wyrazu *Indya* (w liczb. pojed.) zamiast przyjętego w języku polskim *Indye* (w liczb. mnog.) dla tego że tak zwane „*Indye* tylne” zamieszkałe przez szczepy nie-aryjskie nie należą zupełnie do zakresu rozprawy, w której mowa jest tylko o „jednej *Indii*” (t. j. o Indyach przednich).

dalej na zachód i południe, stacza krwawe boje o pastwiska i rolę, z dzikimi krajowcami i pomiędzy sobą. Lud ten świeży, pełen zapału i energii, występujący po raz pierwszy na widownię dziejową, przedstawia nam obraz wspaniały i zajmujący. Wolnym ale pewnym krokiem zdobywa sobie nową ojczyznę, prowadzony przez naczelników, których zwie królami, zachęcany do boju przez piewców, których szacuje i kocha, przejęty gorącą wiarą w swych bogów, których za jedynych swych władców uważa. Ale już na schyłku epoki Wedyjskiej, z przestąpieniem świętej rzeki *Saraswati* (tego Rubikonu indyjskiego) upadać poczyną wrodzona energia szczepu aryjskiego. Przerwanie tradycji, klimat, walka mordercza z krajowcami i wynikająca ztąd potrzeba skupienia się wywierają wpływ niezmierny na charakter, religią, urządzenia społeczne i polityczne ludu indyjskiego. Swych bogów i swe pisma święte wnosi on wprawdzie w samo serce Indostanu; ale Wedy nie są już teraz zrozumiałemi dla wszystkich, tak jak nad brzegami Indu, lecz tylko dla pewnej liczby mędrców, którzy z pokolenia na pokolenie przekazują sztukę i tajemnicę objaśniania ksiąg religijnych narodu. Mędrcy ci przychodzą w ciągu wieków do nieograniczonej władzy nad ludem, stanowią osobną kastę uprzywilejowaną *Brahmanów* (1). Według znanego systemu „divide et impera” postępując Brahmanowie zdołali najprzód podbitych krajowców wtrącić do najniższych kast i napiętnować hańbą, następnie zaś odstępując część władzy królom i rycerstwu, udało im się nawet wolnych Aryjczyków zagarnąć pod swe panowanie. Tym sposobem utworzyli oni hierarchią, jakiej w historii ludzkości nie znajdziemy drugiej. Równocześnie z ugruntowaniem nowego systemu politycznego, przekształcone zostały stare wyobrażenia religijne Indów, które w epoce Wedów jeszcze tyle okazują żywiołów indoeuropejskich. Wprawdzie zatrzy-

(1) *Brahman* (w rodz. nijakim) oznacza w Skr. modlitwę (od pierw. *brih*, *barh*, podnosić:—piękna nazwa modlitwy „podnoszącej” ducha); następnie (w rodz. męzkim) oznaczał wyraz ten i oznacza dotąd *kapłana* (trudniącego się modlitwą); tę samą nazwę (*Brahmana*, co rodz. nijak. i w liczb. mnog.) mają także w literaturze skr. pisma teologiczne, a mianowicie komentarze do Wedów. Wyraz polski *Bramin* jest zepsuty i należy go unikać, a natomiast używać jedynie stosownego *Brahman* (z wyraźną wymową głoski *h*).

mano pod innemi nazwiskami większą część bogów natury, ale dodano do nich mnóstwo bóstw abstrakcyjnych i spekulacyj teologicznych. W świecie bogów—tak jak pomiędzy ludźmi—zaprowadzili kapłani hierarchię i urządzili genealogią: postawili 3 bóstwa (*Brahma*, *Wisnu*, *Siva*) na czele swego systemu, po nad któremi unosił się duch nieskończony (*Brahma*), a połączenie się z nim, uważano za szczyt szczęścia na ziemi i po za grobem. W związku z tym systemem rozprowadzonym w najdrobniejszych szczegółach zostawała nauka o wędrówce dusz po śmierci i życie asketyczne dążące do przytłumienia woli indywidualnej. System Brahmanów wtrącił naród indyjski w przepaść nędzy i w zupełną apatyę dla rzeczy światowych.

W tym czasie powszechną niedolę wystąpił (w 6tym w. przed Chr.) *Gautama*, znany lepiej pod nazwiskiem *Buddhy* (1), którego nauka i życie należą do najpiękniejszych epizodów w historii ludzkości. Nie tyle teologiczne doktryny, jak raczej sposób przemawiania i występowania *Buddhy* sprowadził błogie owoce dla Indyi. Albowiem ten „przebudzony” mędrzec zwracając się do całego narodu, zachwiał na kilka wieków przewagę Brahmanów i przełamał różnicę kast. Ale hierarchia kapłanów zanadto silne już wówczas zapuściła była korzenie, tak iż nawet *Buddhizm* nie zdołał jej zniszczyć, a po tysiącletniej walce, Brahmanizm wyszedłszy zwycięzko, dziś jeszcze prawie tak potężnie włada w Indyach jak przed dwudziestą wiekami.

Jednakże oddajmy sprawiedliwość i Brahmanom: zbudowali oni sobie trwałe pomniki w historii oświaty i położyli zasługę, za którą im potomność wdzięczną być powinna. Oni pielęgnowali nauki i poezję (cała literatura sanskrycka jest powiększłej części dziełem Brahmanów), oni przechowywali księgi święte narodu i inne pomniki starożytności; oni wśród tysiącletnich kłesk i nieszczęść przechowali aż do naszych czasów ten kształcony i pieczołowity przez tyle wieków język sanskrycki, którego odkrycie czyli raczej *nauczenie się*

(1) *Buddha* znaczy: *obudzony*, *przebudzony* (od pierw. *budh* spokrewnionego z polskim *budzić* i litewskim *bundu* czuwać, *budrus* czujny), nazwa, którą w Indyach nadawano mędrcom, a przedewszystkiem *Gautamie*, słynnemu reformatorowi.

od *Brahmanów* tak wielki wpływ wywarło na filologię nowoczesną w Europie.

Pomniki literackie Indów złożone są w trzech dyalektach: w *narzeczu Wedów*, w języku klasycznym czyli *sanskrycie* i w *dyalektach prakryckich* (1), t. j. ludowych, które powstały ze sanskrytu, tak jak języki romańskie z łaciny. Narzecza te różnią się od siebie znacznie, gdyż są reprezentantami języka aryjskiego w różnych epokach historycznych. Dyalekt *Wedów* przedstawia najwięcej form i wyrazów prastarych, które później poczęści wyszły z użycia. Język klasyczny czyli sanskryt, jest misterną budową przynoszącą zaszczyt bystrości i smakowi gramatyków indyjskich, ale sądząc z drobnostkowych prawideł fonetycznych i wyrazów złożonych, składających się nieraz (zwłaszcza w epoce późniejszej) z 6—10 źródłosłówów, nie mógł on być nigdy językiem ludu, lecz służył tylko uczonym i poetom do składania w nim swych utworów. Dyalekta prakryckie żyjące w ustach ludu, już na schyłku epoki Wedyjskiej, podniesione zostały, dopiero przez *Buddhystów* do godności języka literackiego.

Z nauk najwięcej pielęgnowaną była w Indjach *gramatyka*. Podobnie jak w Grecji w epoce *Alexandryjskiej* ze studyów nad *Homerem*, tak w Indjach w epoce przewagi *Brahmanizmu* z badań nad *Wedami* wywiązały się studia gramatyczne. Nie tylko bowiem część liturgiczno mitologiczna *Wedów*, ale także znaczenie pojedynczych wyrazów potrzebowało objaśnienia. Ztąd powstały komentarze i komentatorowie *Wedów*, z których najznakomitszym był *Yaska* (żyjący w Vtym w. przed Chr.), którego *Nirukta* („wywód”) przeszła do naszych czasów i stanowi nieocenioną pomoc w studyach Wedyjskich. Tym sposobem powstała nauka gramatyki, słownikarstwa, metryki i t. d., w których Indowie doprowadzili do zadziwiającego stopnia doskonałości i zasługują ze strony naszej na zupełne uznanie i wielką wdzięczność, gdyż, jak wiadomo, nowożytna filologia właściwie pierwszy popęd czerpała z gramatyk indyjskich. Najznakomitszym z gramatyków był *Panini* (żyjący około r. 350 przed Chr.), którego gramatyka przeszła także do naszych czasów i od lat 25 jest

(1) *Pra-krita* (scil. *bhasza*, procreata lingua) od tego samego źródła, co *Sanskrita* (*kar*).

przystępną dla filologów europejskich, w wydaniu Böhtlingka (w Bonnii r. 1841). Trudno sobie wystawić, z jaką dokładnością i skrupulatnością opracowywali Indowie organizm swego języka: w téj gałęzi nauk nie zostali oni przewyższeni przez żaden naród, chyba dopiero przez Boppa, Grimma i cały zastęp nowszych etymologów. Dzieła gramatyków indyjskich czytać można tylko w oryginale, albowiem prawie niepodobna oddać w którymkolwiek języku ich sztucznych, zawiłych i oryginalnych wyrazów technicznych.

Badania *filozoficzne* Indów napotykaemy już w późniejszych hymnach Wedów; pochoop dało do nich zastanawianie się nad początkiem świata i wszech rzeczy. W późniejszej epoce rozkwitu Brahmanizmu była filozofia obok gramatyki ulubioném zajęciem uczonych: powstały szkoły i systemata filozoficzne, jak *Sankhia*, *Joga*, *Mimansa*. Dzieła filozoficzne Indów stanowiły znaczną część ich literatury, ale większość z nich zaginęła, reszta w części tylko dotąd drukiem ogłoszona.

W *algebrze* zostali Indowie dopiero pod koniec przeszłego wieku przez Europejczyków prześcignięci, a gdyby Sanskryt wcześniéj był znanym w Europie, to z pewnością dzieła algebraiczne (1) Indów byłyby stanowiły epokę i w téj nauce, tak jak we filologii; dość przytoczyć, że tak zwane „liczby arabskie” są wynalazkiem Indów, od których je przejęli Arabowie, a za ich pośrednictwem rozpowszechniły się w Europie. W *medycynie* i *astronomii* posiadali Indowie obszerne wiadomości, w ostatniéj wszakże nauce byli Grecy ich nauczycielami.

Najpiękniejszą perłą literatury indyjskiej są utwory poetyczne, które téż najpierw zwróciły uwagę Europejczyków. *Poezya liryczna* złożona w hymnach Wedów, *epos* i *dramat*, oto trzy epoki rozwoju literatury indyjskiej, z których zamieścimy wyjątki z dodaniem bliższych szczegółów o charakterze tych utworów. W poezyi *dydaktycznej* szczególnie odznaczali się Indowie, zbierali bajki, przypowieści, zdania i przepisy moralne i t. p.; najśłynniejszym zbiorem

(1) Przetłumaczone na język angielski: Algebra with Arithmetic and Mensuration, from the Sanskrit transl. by H. Th. Colebrooke, London 1817.

takich maksym jest *Hitopadesa* („dobra rada”), podręcznik służący w szkołach do użytku uczniów; jest to wszakże książka tego rodzaju, iż w Europie mógłby się nią zgorszyć nie tylko chłopiec ale i dojrzały młodzieniec.

Indye są bezwątpienia krajem ciekawym i godnym badań uczonego: klimat, produkt, ludzie, ich obyczaje, religia, historia, literatura, wszystko jest w wysokim stopniu zastanawiającem w tym osobliwym kraju. Nie dziw tedy, że od niepamiętnych czasów były Indye u najodleglejszych narodów krajem jakby zaczarowanym, przedmiotem tysiącznych powieści i bajek, celem zdobywców, kupców i uczonych.

I. WEDY.

Wyraz sanskrycki *weda* odpowiada gramatycznie i w znaczeniu polskiemu *wiedza*. Pisma święte Indów nazwane *Wedami* są tedy źródłem wszech-wiedzy, są zbiorem najstarożytniejszych wyobrażeń religijnych, społecznych i politycznych. Tradycja Indów przenosi początek pism tych w bajeczną przeszłość, a przez długi czas uważano i w Europie podanie to za prawdziwe. Lubo nowsze badania wykazały niedorzeczność tradycji indyjskiej, to przecież nie da się zaprzeczyć, że hymny Wedów są *najstarożytniejszym pomnikiem poetycznym świata*, sięgającym XIVgo, XVgo lub XVIgo wieku przed Chrystusem. Pieśni te żyły przez wiele wieków, w ustach piewców i w szkołach Brahmanów, zanim zostały spisane, co prawdopodobnie nastąpiło dopiero około VI wieku przed Chr.

Cztery są zbiory hymnów czyli cztery Wedy: *Rig-*, *Sama-*, *Iadżur-i* *Atharwaweda*. Oprócz tych zbiorów zwanych *Samhitą*, należą jeszcze do każdej z Wedów: *Brahmana* czyli komentarze teologiczne służące do objaśnienia hymnów i *Sutra* (1) podające ogólne przepisy dotyczące się ceremonii religijnych przy sprawianiu ofiar. Tym spobem każda z czterech Wedów rozpada się na trzy części i rozróżniać

(1) *Sutra* = nic wiążąca, niejako całość rytuału ofiarnego.

należy: *Rig-weda-samhita*, *Rig-weda-brahmana*, *Rig-weda-sutra* i t. d. (1).

Najstarożytniejszą z Wedów jest *Rigweda*, a mianowicie *Samhita* tejże; inne Wedy powstały później, dla tego też znajdujemy w nich (mianowicie) w *Samawedzie*, wiele wierszy zaczerpniętych z *Rigwed*y. *Rigwedasamhita* mieści w sobie około 1000 hymnów i 10000 wierszy, podzielonych na 8 równych części zwanych *Asztaka* (ósemka). Oprócz tego praktycznego podziału, istnieje także rozkład więcej naukowy, zapewne starożytniejszy na 10 *Mandala* (koło), z których każda obejmuje pieśni jednego piewcy i jego szkoły. Nazwiska tych rapsodów indyjskich jak również nazwiska bogów, których hymny opiewają, zmyślane czy prawdziwe, zachowała nam *Anukramanika*, dziełko przechowujące tradycją ludu o początku i wzroście Wedów. Hymny *Rigwed*y i innych Wedów nie są tedy utworem jednego poety, ani też jednej epoki, ale powstawały stopniowo, zanim zostały zebrane w jeden kanon używający powagi religijnej: pomiędzy najstarszymi a najpóźniejszymi hymnami istnieje może przedział kilku wieków.

W pieśniach *Rigwed*y przedstawiają nam się Indowie w sile i świeżości ludu pierwotnego. Naród podzielony na liczne plemiona zostające pod dowództwem naczelników, oddycha pełnem życiem nieskrępowanem despotyzmem królów i kapłanów. Rolnictwo, chów bydła, ofiary i walka, stanowią najgłówniejsze jego zajęcia, a największym bogactwem są dlań trzody, zboże i owoce. Ojciec rodziny jest zarazem kapłanem w własnym domu lub namiocie, składa ofiary bogom i znosi do nich modlitwy o spokój i szczęście dla siebie i swęj dziatwy. Stanowisko kobiet jest zaszczytne, małżeństwo jest świętém, mąż i żona noszą wspólnie tytuł „pana domu”. Duch rycerski wieje zewsząd: szlachetnego rumaka opiewają piewcy Wedów często i z upodobaniem. Gra w kości, taniec i muzyka są ulubioną rozrywką, miód i odurzający

(1) *Riez*, *rik*, *rig* = pieśń (*Riszi* = piewca mędrzec); *Sama* = harmonia; *Jadzus* *Jadzur* = rytuał ofiarny (*Jajurwada* składa się z białego i czarnego Wedy); *Atharwan* = nazwisko kapłana, autora czwartego Wedy (Weda w Skr. rodz. męzkiego); *Samhita* = *compacta*; *Brahmana* — porówn. przyp. wyżej.

napój Somy rozweselają serce. Człowiek cieszy się życiem, uważa je za dobrodziejstwo, prosi bogów o żywot jak najdłuższy. Ani śladu późniejszej askezy i wyobrażeń o wędrówce dusz po śmierci, ani wzmianki o różnicy kast i niewoli ludu. Wszyscy są wolni i równi, nawet królowie, naczelnicy plemion, razem z ludem składają ofiary i wspólne z nim prowadzą życie. Osobnej kasty kapłanów Wedy nie znają: kapłani sprawujący ofiary publiczne są tylko przedstawicielami ludu. Jak ludzie tak i bogowie są sobie równi i niezależni od siebie. Wprawdzie najczęściej *Indra*, *Waruna*, *Agni*, sławieni są jako najwyżsi bogowie, ale inni piewcy innym bogom oddają pierwszeństwo. Bogata fantazja poetów i ludu tworzy bogów na ziemi, w powietrzu i w niebie, wszystko cokolwiek pod zmysły podpada, wszystkie siły natury podniesione do godności bóstwa. *Waruna* (grecki *Uranos*) jest wszechwładnym bogiem nieba i stróżem praw odwiecznych („gdzie dwóch jest, tam i Waruna jest między niemi”); *Uśzasę* (*Aurora*) piękną boginię jutrzeńki opiewają piewcy w najpiękniejszych hymnach; dwaj bracia *Aswinas* (greccy Dioskurowie) są przedstawicielami bliźniąt na niebie, *Rudra* jest strasznym wrogiem bezbożnych, *Agni* (ignis) bóg ognia, dobroczyńcą ludzi; ale któżby wyliczył wszystkie zastępy Wedyjskich bogów i ich małżonek! Jeden bóg częstokroć pod kilku sławionymi jest nazwiskami i postaciami, gdyż objawy jego woli i siły są dla niestrudzonego poety nowym tłem do pieśni; tak bóg *Słońca* czczony jest najmniej pod dwudziestu postaciami, jako: *Puszan* (żywiciel), *Surja* (błyszczący), *Mitra* (*przyjazny*), *Twaszta* (stwórca) i. t. d. W ofiarach składano bogom to co lud pastersko-rólniczy miał najcenniejszego: mleko, masło, ryż, kozy i t. p. Najsłynniejszą z ofiar była ofiara *Somy* (*asclepias acida*), rośliny dziko w Indyach rosnącej i sprawiającej odurzenie; ziarno somy utarte i przyprawione z wodą i z mlekiem służyło Indom za napój w libacjach ofiarnych. Nic dziwnego, że lud ten naiwny nie tylko przypisywał nadzwyczajne skutki (siłę, energią, potęgę) temu odurzającemu napojowi, ale czeił go nawet jako potężne i niepodległe bóstwo.

Język Wedów jest prosty, zwięzły, pełen mocy i dobitności, obrazy często wspaniałe, czerpane z natury i z życia codziennego, modlitwy zasyłane do bogów zbyt jednostajne,

następstwo myśli po większej części nielogiczne, dziwne i oryginalne. Pod względem piękności poetycznej nie trzeba naturalnie przykładać do Wedów miarki dzisiejszej krytyki i nie należy zapominać, że to poezya, licząca lata swego istnienia na tysiące; ale bo też nie tyle piękności poetyczne zachwycają uczonego, jak raczej postać *języka* i *wiadomości* w tych starożytnych księgach złożone (1).

Z bogatego zbioru mitów wedyjskich wybierzmy powieść o walce Indry ze złymi demonami. *Indra* jest najpopularniejszym bogiem Wedów: jego rycerskość, jego siła i młodość zachwycają piewców. *Indra* jest bogiem jasnego nieba, powietrza, burzy, walki, bogactw, żyzności i płodności. Najznakomitszym jego czynem jest walka i zwycięstwo odniesione nad *Writrą*. Gdy uwaga boga zwrócona jest w inną stronę, wtedy demon *Writra* zagrabią jego krowy pasące się na ciemnym horyzoncie nieba, a uprowadziwszy je w góry zamyka w niedostępnej jaskini. *Indra* spostrzegłszy grabież wysła swych psów przybocznych na odszukanie krówek niebieskich, a po wytropieniu złodzieja wyrusza do walki, by odebrać zdobycz i ukarać demona. Walka straszna odbywa się w powietrzu. *Writra* przeszyty piorunem *Indry* wali się w przepaść (na ziemię) rycząc przeraźliwie i zionąc ogniem, *Indra* zaś wyprowadza z niewoli krówki, które teraz hojnie ludziom „mleko niebios,” t. j. deszcze zsyłają. Ostatni rys mitu pozwala nam domyślić się właściwego znaczenia téj powieści. Walka *Indry* z *Writrą* jest opisem najwspanialszego zjawiska natury, t. j. burzy, która na lud pierwotny wywierać musiała wpływ ogromny a w południowym klimacie o wiele jest straszliwszą aniżeli u nas, deszcz téż więcej pożądanym dla rolnika. Wszystkie przerażające i wszystkie pożyteczne strony burzy są reprezentowa-

(1) Zakres rozprawy nie pozwala mi podać obszerniejszych wiadomości o Wedach, dla tego ograniczam się na wymienieniu oprócz przytoczonego wyżej (przyp. 16) następujących dzieł: *Celebrocke: On the Veda*. London 1805. *Albrecht Weber: Akademische Vorles. über indische Literaturgeschichte*, Berlin 1852—tłum. angielskie wyszło w r. 1859. *Max Muller: History of ancient Sanskrit literature*, 2 edit. London 1860.

ne w micie indyjskim. Indra to wszechwładna potęga przyjazna deszczom, Writra jego przeciwnik, to chmura mieszcząca w zamknięciu swém wody niebieskie czyli deszcze, które przedstawione są jakby krówki pasące się na niezmiernym obszarze nieba (1). Writra uprowadza krówki (t. j. wody) w góry, gdyż na górach osiadają zwykle chmury; jego ryk przy zgonie, to huk piorunu, ogień buchający z jego paszczy, to błyskawica oświecająca ciemności. Przeciwnik Indry nazywa się także *Ahis* (wąż) lub *Susna*, *Pani* i t. d. Indra albo sam albo w towarzystwie i przy pomocy *Marutów* (wiatrów) zwycięża Writrę, od czego otrzymuje przydomek *Writrahan* (zwycięzca, zabójca Writry) oznaczający później w ogóle *zwycięzki*; Writra znaczył zaś później tyle co *nieprzyjaciel*. Walka ta odbywa się naturalnie często, peryodycznie; niegodziwy demon ginie, ale znów przychodzi do życia i znów walczy i umiera: malowniczy obraz ciągle powtarzających się zjawisk natury. Mit ten jest nadzwyczaj często wspominany w Wedach, tak iż nawet trudno wynaleźć hymn opiewający Indrę, w którymby nie było aluzji do walki boga tego z Writrą; nadto każda szkoła rapsodów przedstawia go z różnemi odcieniami i przydatkami, które z kilku załączonych niżej hymnów i przypisów lepiej poznamy.

To samo podanie o walce Najwyższego Boga z demonem znajdujemy także przynajmniej w głównych zarysach prawie u wszystkich ludów indoeuropejskich, a zwłaszcza u *Persów* i *Greków*, a zatem należy powieść o walce Indry z Writrą do najstarożytniejszych i jest własnością całej rodziny indoeuropejskiej (2).

Ale posłuchajmy śpiewaków Wedyjskich.

(1) Mit ten powstał jak wszystkie z twórczej potęgi języka: *Indra* wywodzi się od tego samego pierwiastka co *indu* (kropla). oznacza tedy *dawcę kropli*, *deszczu* (porów. *Benfey: Orient und Occident* I, p. 49); *Writra* = *zakrywający, zasłaniający* (podobnie jak słow. *ob—łok*, t. j. *ob—włok*, *ob—wlekający*) go oznacza w Skr. krowę, wołu, promienie słoneczne, mleko i wodę — a chociaż nie jest pewném, które znaczenie jest pierwotném, to przecież jest widoczném, że taka obfitość znaczenia jednego wyrazu przyczyniła się do utworzenia i rozwoju podania mitycznego.

(2) *Michel Breal* wykazał to w pięknej monografii: *Hercule et Cacus, etude de mythologie comparée*. Paris 1865.

Rigweda III, 41. Hymn do Indry.

1. Wzywamy cię o *Indro*, na ucztę *Somy*, przybądź wraz ze swymi bułanemi rumakami, o boże pociskami zbrojny!

2. Kapłan już zasiadł według przepisu, droga kwiatami wysłana, kamienie ofiarne zebrane tego poranka (1).

3. Te modły są przeznaczone dla ciebie, o boże, co wysłuchujesz modlitwę: spocznij na kwiatach i skosztuj o bohaterze chleba ofiarnego.

4. Zachwycaj się naszymi libacyami i śpiewami ofiarnymi, o zwycięzco *Writry*! Ty o *Indro*, jesteś przedmiotem naszych pieśni pochwalnych.

5. Myśli nasze pieścżą się *Indrą*, potężnie *Somę* pijącym, wszelkiej siły władzcę, tak jak krówka igra z cielęciem.

6. Nasyć się tym napojem ofiarnym, pozwól spocząć ciało, nie zrób wstydu piewcy (2).

7. Dla ciebie o *Indro*, całkiem wylani śpiewamy przy pełnych czarach; bądź też i ty nam przychylnym, o dobry boże.

8. Obyś nie daleko od nas odprzągnł swe rumaki (3) przybywaj ku nam, boże w ofiarach sławiony, i odpocznij sobie.

9. Oby cię twe rumaki długą grzywą ozdobne przywiozły na pięknym rydwanie, byś zasiadł na kwiatach ofiarnym tłuszczem skropionych.

Nie wszystkie hymny nacechowane są taką prostotą; oto np. hymn do Indry przed burzą.

Rigw. I, 54. Indra.

1. Nie opuszczaj nas potężny boże, w niebezpieczeństwie tej walki (4), gdyż nikt twój siłę nie wyrówna: ty sprawiasz, iż rze-

(1) Przy ofiarach osobne miejsce przeznaczone jest według przepisu dla kapłana, miejsce ofiarne i droga zasłana świętym zieleń, kwiatami (skr. *barhis*, właściwie: słoma, barłóg) skropionymi tłuszczem (masłem roztopionym) ofiarnym (porówn. wiersz 9ty); kamienie służą do tarcia *Somy*, do czego używano także moździerza.

(2) Poeta prosi *Indrę*, aby przybył na miejsce ofiarne i nie zawstydził go, gdyby nie wysłuchał prośby jego; według wyobrażeń *Indów* są bogowie uczestnikami ofiar, używają razem z ludźmi napojów i pokarmów ofiarnych, mianowicie też *Indra* posila się *Somą*, zanim występuje do walki z demonami.

(3) To jest: zatrzymaj swe rumaki w pobliżu od nas, zdążaj do nas, a nie do innego plemienia; przebija się tu zawiść plemienna.

(4) Niebezpieczeństwem walki (*Indry* z *Writrą*) jest zbliżająca się burza,

ki i morza boleśnie jęczą, a czyż te światy (1) nie zadrzą z obawy przed tobą?

2. Módl się do potężnego i roztropnego *Sakry* (2): *Indra* słyszy śpiew twój, gdy go sławisz pod niebiosą wynosząc, *Indra*, ten bóg płodny i żyzny ogromną swą potęgą zdobi oba te światy.

3. Pieśń co serce rozwesela złoży w podarku wspaniałemu, potężnemu, zwyciężkiemu *Indrze*, którego dzielny umysł z własnych sił czerpie władzę: bóg to przesławny, niebiański, bohater-ski, czczony przed innymi, płodny, rumaki swe dobrze kierujący.

4. Ty wstrząśłeś sklepieniem wspaniałego nieba, a chociaż bez pomocy powaliłeś odważnie *Sambarę* (3), gdy ochoczo i wesoło ostry, dwuzębny pocisk piorunu cisnąłeś na tych nędzników (t. j. na demonów).

5. Któż ci wyrówna, gdy szumiące strumienie (t. j. deszcze) wylejesz na głowę nikczemnego *Suszny* (4), gdy świetnym wiedzion zapalem dziś rycerskich dokonasz czynów.

6. Ty ocaliłeś *Naryasa*, *Turwasa*, *Jadusa*, *Turwitisa* i *Wajjasa* (5), o *Satakratus!* (6). Ty uratowałeś swój rydwan i rumaka w olbrzymiej walce, ty zniszczyłeś 99 miast (7).

7. Zaprawdę ten mąż jest wybornym władcą dobrych (8) i sobie samemu korzyść przynosi, który sam odbierając dary *In-*

(1) W Wedach zwykle jest mowa o trzech (ziemia, powietrze, niebo) lub o dwóch (ziemia i niebo) światach.

(2) Przydomek Indry = *potężny*; poeta zwraca się w tym wierszu do ofiarnika, Indu lub kapłana: takie zwroty są w Wedach częste.

(3) Przydomek demonia, przeciw któremu występuje *Indra* „ochoczo i wesoło,” t. j. odurzony napojem *Somy*.

(4) Inny przydomek demonu = *osuszający* — (wyraz spokrewniony z polskiem *suszyć*, *osuszać*, *suchy*), albowiem *Writra* uprowadzając deszcze osusza ziemię.

(5) Nazwy bohaterów plemion i samych plemion indyjskich, często wspominane w Wedach; jakim sposobem ich *Indra* ocalił — nie jest jasnym.

(6) Przydomek Indry = *sto ofiar posiadający*.

(7) Rumaki rydwan *Indry* — promienie słońca, światła, które bóg ratuje zwyciężywszy *Indrę*, t. j. po burzy — promienie światła znów oświecają ziemię; *Indra* burzy 99 miast, w których demonowie mieszkali: liczba 99 jest solenną w Wedach (99 rzek i t. d.) równie jak liczba 7 (siedm rzek). *Indra* nazwany jest także „burzycielem miast:” wyraz *pur* = *chmura*, *obłok* właściwie *pełność*, *obfitość* oznaczał później *miasto*, tym sposobem ten ekwiwok posłużył do metamorfozy „pogromcy chmur” (*Writry*) „w burzyciela miast.”

(8) *Władzca*, *pan dobrych ludzi* (*sat* — *patis*) — piękna nazwa króla, rządcy; znaczenie: ten jest dobrym królem, który *Indrze* składa ofiary, gdyż jemu *Indra* zsyla deszcze w nagrodę.

drze (za to) pieśń pochwalną zawodzi lub hymn dziękczynny dla niego zaleca: dla niego chmura obfity deszcz zsyła z nieba.

8. Niezlomną jest potęgą *Indry*, niezrównaną jego mądrość: niechaj się wzmocnią ci, którzy w świętym obrzędzie pijąc *Somę* i tobie o *Indro* sprawiając ofiary, mnożą twą dzielność, i krzepką, mężką siłę (1).

9. Dla ciebie o *Indro*, przygotowane są w misach ofiarnych obfite napoje, głazami (2) wyciśnięte; puhary służą ci do picia, bierz je i nasyć się do syta, a potem udziel nam pomocy w pozyskaniu bogactw.

10. Ciemna otchłań wód, kręta chmura została pochłoniętą przez *Writrę*: *Indra* strącił w przepaść (na ziemię) wszystkie strumienie, które tamten trzymał w zamknięciu (3).

11. Ty nam dajesz sławę, co podnosi szczęście, i wielką potężną siłę, o *Indro* zwycięzco mężów: zachowaj nas w dostatkach, strzeż mędrców, udziel nam bogactw, potomstwa i żywności.

W następującym hymnie przedstawia nam się mit indyjski w zarysach jaśniejszych i wyrazach dobitniejszych.

Rigw. I, 61. Indra.

1. Dzielnemu, potężnemu, wspaniałemu *Indrze* składam pieśń mą za pokarm (4) temu groźnemu, niezwyciężonemu bogu składam modlitwę i ofiary hojnie przyprawne.

2. Jakby pokarm zanoszę do niego mój hymn pochwalny za jego zwycięztwo (nad *Witrą*): serce, dusza i umysł stroją modlitwę dla *Indry*, pana wiecznego.

3. Zbliżam się do niego z szlachetną pieśnią na ustach, która nam niebo otworzy, mój hymn wspaniały i serdeczny przyczyni się do wzrostu roztropnego *Indry*.

4. Tworzę dlań pieśń pochwalną, jak robotnik (tworzy) rydwan dla swego chlebobawcy: śpiewy moje są przeznaczone dla boga w śpiewie opiewanego, hymn ten wszechmocny składam roztropnemu *Indrze*.

5. Jak wojownik sławy cheiwy pieści swego rumaka, tak ja hymn ten gładzę językiem, by opiewać bohatera, wszelkiej obfitości władzę, miast burzyciela wielce sławionego.

(1) *Soma* nie tylko ludzi, ale bogów wzmacnia.

(2) Głazy, kamienie ofiarne służące do wyciśnienia *Somy*.

(3) *Writra* (obłok) pochłania wody niebieskie (deszcze); ale przesyty piorunem *Indry* wyrzuca je, poczem deszcze spadają na ziemię.

(4) Nie tylko libacja *Somy* i chleb ofiarny, ale i hymn, modlitwa i prośba piewcy wzmacniają bogów i służą im za pokarm.

6. Dlań *Twashtar* (1) ukuł piorun ten oręż boski i potężny w walce, którym *Indra* dostatką hojnie szafujący, miotając błyskawicę, przeszył ciało *Writry*.

7. Gdy skosztował wybornego napoju (Somy) i słodkiego pokarmu ofiarnego, natenczas bóg ten wszystko przenikający wyrwał niezwykciony pocisk z rąk potężnego robotnika (*Twasztry*) a cisnąwszy piorun przeszył nim na wskroś odyńca (*Writrę*).

8. Zwycięzcy *Ahisa* niebianki, bogów małżonki, utkały pieśń (2). *Indra* ogarnął ramionami niezmierne niebo i ziemię, które jego wielkości nie zdołają wyrównać.

9. Gdyż jego wielkość przewyższa niebo, ziemię i powietrze; własną promienną jasnością (3), sławiony przez wszystkich, nieustraszony, gwałtowny *Indra* wzrósł do walki we własnym domu (t. j. w niebie).

10. Potęgą piorunu zdruzgotał *Indra Writrę*, który osuszał świat: uwolnił strumienie (deszcze) podobne do krówek zamkniętych i roztoczył chwalebnie swe dobrodziejstwa nad światem.

11. Wody cieszą się z jego zwycięstw, gdy swą maczugą (piorunem) poskrómił *Writrę*: ten bóg potężny, dzielny, wiernych swych czcicieli hojnie wspierający.

12. Spiesz się, spuść piorun swój na *Writrę*, o boże wielki, rozrzućny w dostatkach: połam mu kości jakby bykowi, zeslij nam deszcze, niechaj spadną obficie.

13. Tego szybkonogiego co godzien jest śpiewu, dawne czyni opiewaj w pieśni: tak gdy do walki postępując orężem włada i wojennym szaleń wiedziony rzuca się na nieprzyjaciół (4).

14. Z obawy przed nim drżą i góry najokazalsze i niebo i ziemia stworzenia wszelkie; a gdy *Nodhas* pocznie swego ulubieńca potęgę opiewać, natychmiast do sił przychodzi (5).

(1) *Twashtar* („robotnik, cieśla”), Wulkan indyjski, twórca istot żyjących, nadający piękny kształt całemu stworzeniu, sztukmistrz i robotnik bogów, kuje mianowicie pioruny dla Indry.

(2) *Tkać* pieśń jest wyrażeniem w Wedach często używanym (podobnie jak greckie *hymnos* spokrewnione jest z *hyfao*, tkać i hyfe, tkan-ka), mówi się także: *odpuścić*, *wypuścić* pieśń i t. p. często poeta nazywa się *karu* (tworzący), podobnie jak u Greków *poietes*.

(3) *Indra*, jako bóg jasnego światła, sam jaśnieje i sam siebie oświeca.

(4) *Indra* jest zarazem bogiem wszelkiej walki i pomaga w bitwie swym wiernym.

(5) *Nodhas*, syn *Gotamy*, jeden z najznakomitszych poetów Rigwedy i autor tego właśnie hymnu; ulubieńcem jego jest *Indra*, którego czyny opiewając przychodzi do sił (za sprawą Indry). Poeci Wedyjscy często swe nazwiska umieszczają w hymnach.

15. Dla niego śpiew tych (ofiarników) jest ułożony, aby się podobał temu, który sam jeden jest panem siły i dóbr; *Indra* wsparł *Etase*, składającego mu ofiary, w walce ze *Surjasem*, synem *Swaswy* (1).

16. Zaprawdę, skuteczne modły zaniesli synowie *Gotamy* do Ciebie o *Indro*, płowami wieziony rumakami: im też udzielił wszechkształtnej zamożności, przybądź spiesźnie w godzinie porannej (2) o *Indro*, co sprzyjasz pobożnym rozmyślaniom.

Z trzech hymnów powyższych przekonywamy się, że poeci wedyjscy nie opowiadają nam w jednym ciągu całkowitego mitu, ale ograniczają się tylko na aluzyach zrozumiałych dla wszystkich Indów. Często przeplata poeta swe aluzye i obrazy refleksyami już nie poetycznymi, opisami zjawisk natury, które dały początek mitowi: tak np. wystawia deszcze nie jako owe krówki w niebiosach się pasące, ale za to czém są w rzeczywistości, t. j. wody lub strumienie. Oto hymn tego rodzaju.

Rigw. I, 32. Indra.

1. Teraz wam śpiewać będę *Indry* dzielne czyny, których ten bóg piorunem zbrojny dokonał: on to zabił *Ahisa*, on wody (niebieskie czyli deszcze) uwolnił z zamknięcia, on przeszył piorunem chmur strumienie.

2. Zabił *Ahisa*, co się na górach rozłożył obozem, boską maczugą której *Twashtar* był twórcą, a jak krowy biegną do cieląt, tak wody wartko płynąc (wezbrane strumienie, rzeki) wylały się w morze.

3. Pędząc jak byk spieszył *Indra* do libacyi ofiarniej i w 3-ch naczyniach pił *Somę*, a potem dobywszy piorunu uderzył nim pierwotnego z *Ahisów*.

4. Gdy zaś o *Indro* zabiłeś pierwotnego z *Ahisów*, gdy przelamałeś sidła tych czarnoksiężników (t. j. demonów), wtedy tworząc na nowo słońce, światło i jutrenkę (3) nie miałeś już nieprzyjaciela.

5. Okropnym ciosem maczugi połamał ramiona najstraszniejszemu wrogowi: jak łodygi toporem ścięte, tak *Ahis* leży na ziemi.

(1) *Etasa* („pstry, pstrokaty”) protagowany przez *Indrę* w walce przeciw *Surjasowi* „blyszczący”).

(2) W godzinach porannych odbywały się ofiary, na które poeta zaprasza *Indrę*.

(3) Po zabiciu *Writry* i uwolnieniu deszczów z niewoli, *Indra* tworzy na nowo światło dzienne, t. j. po burzy nastaje pogoda i światło.

6. Szalony ten nędznik (*Ahis* lub *Writra*) wyzwał do walki dzielnego burzyciela, gromkiego *Indrę*, ale nie wytrzymał liczby jego razów (1) a zwyciężony wstrząsnął wodami niebios.

7. Ręce i nogi straciwszy jeszcze do walki wyzywał *Indrę*, ten zaś pociskiem go w barki uderzył: ów niewieściuch (*Ahis*) strojąc się w postać męża powalił się na ziemię poszarpany w kawałki.

8. Rozpostarł się na ziemi jakby rzeki zerwana zapora a po nim strumienie płynęły wzbierając i ciesząc się: teraz leży *Ahis* u stóp tych wód, które przedtem trzymał w swęj mocy.

9. Matka *Writry* bezsilna pochyliła się nad synem, ale i tę przeszył *Indra* piorunem: *Danu* (matka *Writry* lub *Ahisa*) upadłszy na ziemię zakryła syna, jak krówka zakrywa swe młode.

10. Wśród niestrudzonych i wartkich strumieni spoczywa ukryte cielsko *Writry*, wody unoszą je z sobą a wroga *Indry* wieczne pokryły ciemności.

11. Zaślubione demonowi, strzeżone przez węża (*Ahisa*) były wody w niewoli jak krowy przez *Panisa* uprowadzone (2); ale *Indra* odemknął zamkniętą jaskinię, gdy zabił *Writrę*.

12. Byłeś wówczas jakby ogonem końskim (3), gdy na cię o *Indro* jeden z demonów godził pociskiem, ale posiadłeś krowy i Somę i wypuściłeś siedm rzek z niewoli (4).

13. Gdy *Indra* walczył z *Ahisem* nie uląkł się piorunu, ni grzmotu, ni deszczu ulewnego, ni błyskawicy (5), a tryumf jego głośnym będzie po wszystkie czasy.

(1) Licznych jego razów, uderzeń.

(2) Deszcze, wody przedstawione tu są jako boginie—to znów jako krowy przez *Panisa* (przydomek demonia) uprowadzone; widoczne tu jest pomieszanie dwóch odcieni mitu.

(3) Jak koń ogonem ogania się owadom, tak *Indra* piorunem w walce z demonami.

(4) W nagrodę zwycięztwa otrzymuje *Indra* krowy uprowadzone przez demonia i Somę w libacjach ofiarnych. Liczba siedm należy do uroczystych w Wedach, zapewne od siedmiu rzek wpadających do Indu: *Indra* nie tylko wody niebieskie uwalnia z niewoli, ale i wody na ziemi (t. j. rzeki, jeziora, ocean), któreby bez deszczu powysychały.

(5) Wiersz ten jest aluzją do walki *Indry* z demonami w znaczeniu obszerniejszém: przeciwnicy Boga występują tu nie jako „nędznicy, niewieściuchy, strojący się w postać mężów i t. p.” ale jako równie potężni jak *Indra*, zbrojni grzmotem i błyskawicą. W innem miejscu (*Rigw.* I, 23, 9) spotykamy wiersz: „Bijcie go, bijcie gromko *Witrę*, o dzielne *Wiatry* w sojuszu z *Indrą*, aby ten niegodziwiec (*Witra*) nie panował nad nami.” Przekonywamy się, że tu jest mowa o walce, której celem i nagrodą nie jest pozyskanie krówek niebieskich, ale panowanie nad światem.

14. Kogóż to, o *Indro*, spostrzegłeś ze zwolenników *Ahisa*, gdy po dokonanych czynnie strach ogarnął twe serce i kiedy jakby sokoł przerażony przeszyłeś świata regiony i uwolniłeś z niewoli dziewięćdziesiąt i dziewięć rzek (1).

15. Płynnych i stałych żywiołów, oblaskawionych i rogami zbrojnych stworzeń jest królem *Indra*, w dłoni piorun dzierżący: on panuje wszechwładnie nad ludźmi, a jak dzwono (koła) obejmuje sprychy, tak *Indra* ogarnia świat cały.

Zamieszczamy jeszcze jeden hymn zostający w związku z mitem opiewanym w pieśniach poprzednich. Hymn ten nie jest zwróconym do *Indry*, ale do *Marutów*. Napomknęliśmy już powyżej, że *Indra* albo sam stacza walkę z demonami, albo też przy pomocy bóstw podrzędniejszych, a mianowicie *Marutów*, t. j. *Wiatrów*, które naturalnie w burzy wielką odgrywają rolę. Kiedy *Indra* przeszył piorunem wroga swego, natenczas *Maruty* sprowadzają dojne krówki trzymane dotąd w niewoli *Writry*, które teraz deszcze siejąc rolnikowi piękne plony sprowadzają. Dla tego też czczone i sławione są *Wiatry* jako hojni szafarze żywności, pomyślności i dostatków, jako obrońcy pobożnych i dobrych, jako dzielni pomocnicy w karceniu nieprzyjaciół bogów i ludzi. Hymn następny odznacza się także pięknnością obrazów i prawdziwie poetycznym natchnieniem.

To przekształcenie mitu jest widocznie późniejszym, z czasów kiedy panteizm stał się w Indjach nie tylko systemem szkół filozoficznych, ale i wiarą ludu. To same cechy charakterystyczne przedstawia nam mitologia irańska, której dualizm, t. j. wojna odwieczna pomiędzy *Ormuzdem* a *Arymanem* jest właśnie ową walką pomiędzy dobrem a złem, bóstwami, pomiędzy pożytecznymi a szkodliwymi siłami natury. To samo znaczenie mitu zachowało się także u *Greków* w walce pomiędzy *Zeusem* a *Tyfonem* i wszystkich bogów z *Tytanami* pragnącymi zdobyć *Olymp*. Ten sam dualizm napotykamy wreszcie w mitologii *Słowian* pomiędzy *Białym* a *Czarnym* bogiem.

(1) Po zwycięstwie nad *Writrą* odniesionem, *Indra* zatrwożył się i popadł w wątpliwość, czy rzeczywiście dobił demona lub czy też tenże żyje jeszcze; dla tego jak „sokoł przerażony” przeszywa świat cały zapewne chcąc odszukać *Witrę* i zadać mu cios ostateczny. Znaczenie tej powieści jest takie: po burzy połączonej z grzmotem i błyskawicą zaczyna dopiero deszcz rzęsiście padać i nastaje ciemność, która to właśnie tak zastrasza *Indrę* i obudza w nim wątpliwość co do śmierci demona, albowiem tajemnicza ciemność jest według wyobrażeń *Indów* (*Persów* i innych ludów) dziełem złych bóstw.

Rigw. II, 34. Marutas.

1. *Wiatry* deszczom przyjazne, wielką potęgą zbrojne, straszne jak dzikie potwory, siłą promienne, groźne jak ognie buchające, świszczące i syczące, otwarły (uprowadzonym) krówkom (zamkniętą jaskinię).

2. Jak niebiosą od gwiazd goreją, tak obręczami strojne *Wiatry* błyszczą, deszcze siejąc jakby błyskawice w obłokach zrodzone: gdy was, o *Wiatry* złotopancerne, żyzny *Rudra* rodzi z promiennej piersi chmury burzą brzemiennej (1).

3. Skrapiają swe rumaki jak na igrzyskach, pędząc wspólnie z szybkim rykiem (2) grzmotu: o *Wiatry* złotopancerne, na wszystkie strony deszcze lejąc przybywacie pospiesznie wiodąc za sobą pstre krówki, o wy zgodne bóstwa!

4. Hojnie użyżnione zostały te światy przez was, o wy (ludziom) przyjazne, bezustannie deszcze siejące, o wy w różnobarwne opatrzone rumaki żyznością niezmierną obdarzone lotne jak sokoły o wy rydwanem (Indry) kierujące.

5. Wraz z jasnymi krówkami, których wymiona rosną wśród waszej nieomyłnej podróży, o *Wiatry* zgodne, błyszczącą lancą zbrojne, jak łabędzie do swych domków, tak wy pospieszajcie na ucztę (ofiarną) miodem odurzającą.

6. Bądźcie uczestnikami naszych modłów zgodnie, o *Wiatry*, tak jak pobożny śpiew mężów towarzyszy libacyom ofiarnym: niechaj za waszą sprawą rosną wymiona krów naszych, jakby brzemienne, a śpiewakowi dostatkem wynagrodźcie pieśń jego.

7. Załóżcie swego rumaka do naszego wozu (ofiarnego) i natchnijcie nas skutecznymi modłami, o wy codziennie błyszczące: natchnijcie piewców rokoszą w libacyi ofiarniej, kapłanów mądrością i niezłomną, niezrównaną siłą.

8. Gdy *Wiatry* złotopancerne, do szczęścia pięknie wiodące, swe rumaki do rydwanów założą... jak krówka w obórcę wymię nadstawia cielęciu, tak *Wiatry* sypią hojnie żywność dla męża, co im sprawia ofiary.

9. O wy dobre *Wiatry*! ktokolwiek ze śmiertelnych wrogów popycha nas w nieszczęście, zasłońcie nas przed jego złością, zgruchotajcie go swym ognistym kołem: o towarzysze *Rudry* (3), wytrąćcie straszną broń z rąk złego męża.

10. Podziwienie sprawiał wasz wspaniały pochód, kiedyście w sojuszu z nami doili pstrą krówkę (4), lub kiedyście, o nieska-

(1) *Rudra*, straszny bóg wiatrów i burzy, przywódca i ojciec *Marutów*, których „rodzi z promiennej piersi chmury,” t. j. gdy niejako potrzęśnie piersią chmury, natenczas powstają wiatry.

(2) W oryginale: „z szybkimi uszami grzmotu.”

(3) *Maruty* nazywają się także *Rudras* (liczb. mnoga).

(4) Deszcz przedstawiony jako krowa dojona przez *Marutów*; w sojuszu z nami dla nas.

zitelni towarzysze *Rudry*, byli zniszczeniem dla tego, który szydził z waszych czciocieli, i dla napastników *Tritasa* (1).

11. Modły nasze zanosimy do was, o zgodne bóstwa, dla uświetnienia przenikającego napoju *Somy*: was, o wy złotobarwne, wspaniałe, błagamy o błogosławieństwo, z podniesioną dłonią (2), z modlitwą i pieśnią na ustach.

12. Oni (t. j. *Maruty*) pierwsi w dziesięciu szykach ustawieni (3) przywieśli ofiarę: niechaj nam rozpędzą (ciemności) przy pierwszym brzasku *Jutrzenki*, tak, jak *Jutrzenka* odsłania czarne ciemności różowymi promieniami, światłem wielkiem, jaskrawym, mlecznym.

13. *Wiatry* cieszą się z mężów w miejscach świętych (t. j. w ofiarach) zgromadzonych jakby ze złotej ozdoby (4): deszcze zsyłając gromką siłą przyoblekają się w jasnoblyszczącą piękną barwę.

14. Do nich jakby do wielkiej zastony zasyłamy ten hymn błagalny o pomoc, tak jak *Trita* ich przywołał z całym orszakiem do pięciu kapłanów (5).

15. Wasza pomoc, o *Wiatry*, która wam oddanych mężów wyprowadza z nieszczęścia, niechaj zstąpi na nas; aby przybyli (*Maruty*) do nas w dobrym celu jak rycząca krówka.

Ogień czczony jest w *Wedach* jako pożyteczna i dobroczynna siła natury: *Agnis* jest jęj głównym reprezentantem i jednym z najwyższych bogów *Wedyjskich*, ulubieniec poetów, zaszczycony przed innymi bogami tém, iż na czele każdej księgi umieszczone są hymny jemu poświęcone. Pomiędzy innymi epitetami otrzymuje on przydomek *Apam-*

(1) *Tritas* jest uosobienie *Somy*, którego obrazili *Asurowie* (demony) przez to, iż starali się przeszkodzić, ażeby ludzie boga tego ukrytego w czasie ofiarnej nie spożyli i tym sposobem nie dostąpili dobrodziejstw, wypływających z napoju *Somy*.

(2) Woryginalne: „z podniesioną łyżką” (ofiarą), którą spożywano pokarmy w ofiarach.

(3) Aluzyja do starożytnego podziału plemion indyjskich na 10 szyków; w godzinie porannej odbywały się ofiary, do których *Maruty* znoszą przybory, nadto (wraz z *jutrzenką*) rozpędzają ciemności, personifikacya orzeźwiającego, ostrego wietrzyka porannego.

(4) To jest: *Maruty* cieszą się, gdy widzą pobożnych mężów w miejscach świętych (przy ofiarach) zgromadzonych, tak jak (ludzie?) ze złotych sprzętów.

(5) Miejsce nie jasne; można także tłumaczyć: „jak *Trita* przywołał pięciu kapłanów wraz z ich orszakiem;” *Langlios* (*Rig-véda* I, p. 580, note 31) objaśnia. „Ces cinq sacrificeurs sont, à ce qu'il paraît, les cinq *pranas*, ou les cinq esprits vitaux” (?).

napat. Ale fantazyja ludu i poetów przeistacza ten przydomek (t. j. jeden z objawów twórczej potęgi ognia) w oddzielne bóstwo, któremu w Rigwedzie jeden tylko hymn jest poświęcony. Komentatorowie indyjscy objaśniają nazwisko i rodowód tego nowego boga w ten sposób: *Apam-napat* znaczy *wnuk* albo *potomek wód*, albowiem woda daje życie i wzrost drzewa, drzewo zaś (przez tarcie) rodzi ogień, a zatem ogień (czyli *Apamnapat*) jest wnukiem wody. To naiwne objaśnienie pochodzi ztąd, że wyraz *napat* oznaczał w późniejszym sanskrycie *wnuka* (łac. *nepos*, *nepot*), co właśnie skłoniło scholiastów indyjskich do utworzenia owęj śmiesznej genealogii. Ale wyraz ten wprowadził w niemały kłopot i nowszych uczonych pragnących objaśnić go etymologicznie, a nie tak naiwnych jak komentatorowie indyjscy. Lubo dotąd etymologia tego wyrazu nie jest jasną, to przecież tyle jest pewnem, że *Apam-napat* znaczy: *twórca* lub *rodzić wód, strumieni* (1). *Apamnapat* jest młodym i pięknym bogiem mieszkającym pod wodą (w rzekach, jeziorach), z kąd najlepiej słyszy modlitwę pobożnych ofiarników: otaczają go trzy niebianki, *Apsarasy* (bóstwa wodne odpowiadające Nimfom greckim), które mu pokarm i napój podają i które on zapładnia, ale w tej samej chwili przemienia się w niemowlę i ssie mleko z ich piersi. Znaczenie mitu tego jest jasnem przynajmniej w głównych zarysach. *Apamnapat* jest personifikacją ożywczego ciepła ukrytego w wodach (przedstawionych jako *Apsarasy*), tak na ziemi (w rzekach, jeziorach, oceanie) jak w obłokach. Jest on źródłem i rezerwoarem wszystkich wód, które doń dążą a zapłodnione przez niego rozchodzą się na wszystkie świata strony, poczem *Apamnapat* jakby niemowlę żywi się mlekiem bóstw wodnych i wzrasta i on sprzyja żyzności i płodności, „z niego jakby gałęzie wyrastają nowe stworzenia.” sam piękny nadaje piękny kształt ludziom i stworzeniu całemu, wreszcie jest stwórcą konia, najpiękniejszego ze zwierząt. Ludzie największą cześć mu oddają, gdy utrzymują święty ogień w ofiarach „podsycając go chrustem”, ale i bez paliwa „kapie

(1) *Ap.* (używa się tylko w liczb. mnog. *apam* jest 2 prz.) oznacza *wodę*, dla objaśnienia wyrazu *napat* projektowano aż 4 etymologie, z których dotąd ani jedna nie jest pewną i ustaloną.

się *Apamnapat* w żarze, (jakby) w wodach.” Tego samego boga napotykamy także w *Aweście*, a ponieważ i grecki *Pozeidon*, italski *Neptunus* wiele okazują podobieństwa do *Apamnapata* Wedyjskiego, przeto mit ten jest spuścizną odległej starożytności, czyli jest indo-europejskim (1).

Rigw. II, 35. Apam-napat.

1. Za sławą się ubiegając stworzyłem pieśń: niechaj się rozkoszuje moim śpiewem szumiący *Twórca-wód*: ten który szybko pędzi (t. j. *Aprup.*) niechaj nam piękno-kształtne natchnie utwory i niechaj nam będzie przychylnym.

2. Pieśń tę w naszej piersi dzielnie zrodzoną zaśpiewajmy mu pięknie: oby jej wysłuchał łaskawie przyjazny *Twórca-wód*, który wszystkie światy stworzył potęgą swęj boskości.

3. Ze wszystkich stron zdążają strumienie napelniając go jakby swe wspólne źródło: nieskazitelnego, błyszczącego *Twórce-wód* otaczają zewsząd dziewicze bóstwa wodne (*Apsarasy*).

4. Otaczają go skromne dziewice, by go ozdobić: on zaś hojnie na nas błyszczące swe promienie rozlewa, a lubo ogień jego nie podsyca się paliwem, kąpie się w żarze, w wodach.

5. Trzy dziewice podają pokarm temu niezłomnemu bogu, a użyte przez niego zanurzają się w wodach, on zaś karmi się mlekiem krowy pierwo-brzemiennęj.

6. Tu (na ziemi) i w niebie został rumak stworzony: chroni piewców swych od zetknięcia się z zawiścią i złością; tego nieskazitelnego, który z tamtej strony w niegościnnych przebywa zamczyskach (2) oby nie obrazili bezbożni i kłamcy.

7. *Twórca-wód*, w którego domu stoi krówka mlekodajna, który własny spija wyrób (t. j. mleko) i dobry pokarm spożywa, hojnie obdarza tego, co mu ofiarne składa podarki.

8. Boskiem światłem jaśniej wspaniale w strumieniach, nad porządkiem czuwający nieskazitelny *Twórca*, a jakby gałęzie wyrastają z niego nowe stworzenia i mnożą się przez potomstwo.

9. *Apamnapat* który sam się w światłość przyobleka, tuli się prosto się trzymając do łona usuwających się bogiń: jego wyborny zaród nosząc ze sobą otaczają go złotobarwne, wyniosłe *Apsarasy*.

(1) Porówn. Fr. Windischmann: Zoroastrische Studien, Berlin 1863, p. 177.

(2) Niegościnnny, niemily zamek — zapewne podwodne mieszkanie *Apamnapata*; co znaczyć ma „z tamtej strony,” nie jest jasnym. *Langlois* usuwa trudność tłumacząc miejsce to: „jamais l'avarice ni l'impiété ne peuvent se flatter d'obtenir la faveur de l'Invincible par des mesquines offrandes” (??).

10. Złotym jest kształt jego, oblicze i barwa: ze złotego łona się opuszczając zsyła ten bóg złotozębny żywność ofiarownikowi.

11. Rozkoszném zaprawdę jest jego oblicze i jego istota: *Apamnapat* rośnie nieznacznie (1); tego złotobarwnego boga ogień rozbujał dziewczę, a potrawą jego jest żar ofiarny.

12. Jemu najbliższemu z przyjaciół (naszych), złożmy w hołdzie modlitwę i ofiarę: głaskam go po barkach, podsyceam chrustem, otaczam potrawami i chwałę pieśnią.

13. Ten żyzny bóg zapładnia w nich (*Apsarasach*) zarodek, a potem jako niemowlę ssie piersi ich, a one całują go: barwa jego nie więdnie, chociaż jak gdyby się odział w postać innego (męża lub boga).

14. Tam na najwyższym szczycie stojącego, wieczną jasnością błyszczącego *twórcę wód*, jakby swego rodzica otaczają wodne boginie szeleszcząc sukniami, pokarm ofiarny podając.

15. Ohym o *Agnisie*, pieśnią moją piękne zgotował mieszkanie dla ludzi i szlachetne dzieło dla bogatych: wszystko co do szczęścia służy i co bogini jest miłe, opiewajmy wspaniale, bo nam w pomyślności nie brak dzielnych mężów.

Nie wszystkie hymny wedyjskie są pieśniami religijnymi i modlitwami, nie wszystkie opiewają jedynie bogów, ich czyny i walki, nie wszystkie mają wartość tylko dla mitologii. Znajdują się między nimi (mianowicie w księdze 3-jej i 7-jej) także pieśni ważne treści historycznej. Hymny te należą do najpóźniejszych i datują z ostatnich czasów epoki wedyjskiej. Część szczepów indyjskich przekroczywszy świętą rzekę *Saraswati* wkroczyła do *Indostanu*, reszta pozostała się nad *Indem*. Zapewne od tego pierwszego rozłączenia wywiązała się zawzięta nieprzyjaźń pomiędzy plemionami aryjskimi, której wybitne ślady napotykamy w późniejszej literaturze. Nienawiść ta powstała z przyczyn historycznych. Albowiem ci Indowie, którzy wkroczyli do Indostanu, popadli wkrótce i stopniowo w hierarchią *Brahmanów*, tamci zaś pozostali w *Pendżabie* zachowali jeszcze długo Wedyjskich bogów i organizacją gminną, ludową ale też i dzikość pierwotną: wiadomo jak silny opór znalazł *Alexander W.* i późniejsi zdobywcy nad *Indem*, a i dziś jeszcze plemiona te są

(1) *Apamnapat* napelniawszy strumienie, staje się niemowlęciem, ale znów wzrasta i przychodzi do sił.

bitne i czynne, kochają wolność i równość. Wedy przedstawiają nam zaród téj walki w szacie poetycznej. Dwóch poetów *Wasiszta* i *Wiswamitra* występuje do walki o pierwszeństwo w pieśni, podanie przypominające nam żywo bardów średniowiecznych ubiegających się na dworach książąt i rycerzy o sławę pierwszych piewców. Dwaj śpiewacy (*Riszi*) Wedyjscy są mędrkami, naczelnikami i przedstawicielami dwóch szczepów indyjskich: *Wasiszta* tego, który już najwięcej posunął się na południe Indyi, *Wiswamitra* zaś reprezentuje Indów północnych. Z hymnów opiewających tę walkę zamieszczamy krótką pieśń mieszczącą w sobie wprowadzie mało faktów historycznych, ale odznaczające się naiwną prostotą i pięknoscią. Piewca *Wiswamitra* syn *Kusyki* i autor hymnu, chcąc się przeprawić wraz z zastępem swoim przez „macierzyste” rzeki *Wipase* i *Czutudri*, prosi je by „zniżyły swe wody:” posłuszne strumienie (przedstawione jako bóstwa wodne) opuszczają wody, tak że *Wiswamitra* przeprawia się po mieliźnie nie sięgającéj nawet do osi wozu.

Hymn następujący jest tedy rozmową pomiędzy poetą a rzekami.

Rigw. III, 33. Nadjas (bóstwo wodne).

1. Tam z urwisków gór pędzą pełne zapалу *Wipas* i *Czutudri* ze swemi wodami, jakby na gonitwach rozkielznane rumaki lub jak jasne krówki spieszące, by poigrać z młodemi.

2. *Poeta* — „Przez *Indrę* popędzane (1), do wyłomu (ujścia) dążąc, aż do morza wzrastacie, jak wojownicy na rydwanie wojennym: wspólnie płynąc pieniające nurty łączycie wzajemnie, o wy przezroczyście wody!”

3. Pobiegłem do swéj macierzystéj rzeki, do zbawiennéj *Wipasy*: zbliżyliśmy się (do obydwóch rzek), które jak krówki lizące ciele do wspólnego dążą celu.”

4. *Rzeki* — „Z temi spienionemi nurtami dążymy do celu przez boga (*Indrę*) nam wskazanego, nie zmieni się bieg nasz od wieków przeznaczony: ale czegoż to mędrzec żąda od rzek?”

5. *Poeta* — „Posłuchajcie przez chwilę słów mych, o strumienie, stałem płynące korytem, wstrzymajcie kroki swe: do rzeki z gorącą modlitwą zwrócony zanoszę prośby ja, syn *Kusyki*.”

(1) *Indra* uwolniwszy wody niebieskie (deszcze) i napelniwszy nimi rzeki sprawia, iż strumienie pełném korytem płyną do morza. Porówn. aluzję w wierszu 6tym i 7ym.

6. *Rzeki*— „*Indra* nas wyswobodził, *Indra* piorunem zbrojny zabił *Writrę* rzek tyrańca; *Sawitar* (1), ów bóg pięknonęki poprowadził nas, według jego rozkazów rozciągamy się w szerokim korycie.

7. Wiecznie wielbić należy ten czyn bohaterski *Indry*, iż ubił *Ahisa*, pociskiem swym poszarpał oblegających (demonów), a wtedy popłynęły wody, płynące oddawna pragnące.

8. Tej powieści nie zapomnij, o piewco, cokolwiek bądź przyszele pokolenia śpiewać ci będą (2): w pieśniach swych o twórcu, bądź nam przychylnym, nie uwłaczaj nam (3), zażywaj sławy pomiędzy ludźmi.”

9. *Poeta*— „Wy też o siostry, wysłuchajcie śpiewaka, który z daleka przybył z koniem i wozem: zniżcie się do przeprawy, niechaj wasze nurty o rzeki nie sięgają do osi (woza).“

10. *Rzeki*— „Posłuszne jesteście słowom moim, który z daleka przybyłem z koniem i wozem: zniżę się dla ciebie, a jak matka kiedy pełną jest pierś podaje dziecięciu, lub jak dziewczę kochanka, tak ja obejmę ciebie.“

11. *Poeta*— „Jak skoro zbrojny hufiec *Baratydwów* (4), przez *Indrę* do pośpiechu nagłony, przeprowi się przez ciebie, natenczas niechaj znowu szumi wasz prąd odwieczny: waszą przyjaźń, coście godne są ofiar, przekładam nadewszystko.“

12. Przeprowadzają się *Baratydwowie*, chętni walki; piewce wysłuchały strumienie. „Podnieście swe wody, dostatek i żywność rozmnażając, wypełnijcie łożyska, pędźcie pospiesznie!

13. Niechaj nurty wasze nie dotkną się uprząży (koni), wody! popuście rzemienie (wozu)! (5).”

(1) *Sawitar* jeden z bogów słońca, nadaje wzrost i kierunek całemu stworzeniu.

(2) Napomnienie dla ludu indyjskiego, ażeby się nie wyrzekł *Indry* i wogóle bogów Wedyjskich, a zarazem przygana dla tych *Indów*, którzy posunąwszy się ku południowi, coraz więcej pod wpływem *Brahmanów* oddalali się od religii przodków, (porówn. wstęp do tego hymnu).

(3) Okazuje się tu zaszczytne stanowisko i przebija się duma poety, którego nawet bóstwa (wodne) proszą, ażeby je sławił pomiędzy ludźmi.

(4) *Baratydwowie*, do których należy *Wiswamitra* (autor hymnu) są słynnym szczepem indyjskim, opiewanym później w *Mahabharacie*.

(5) Wiersz 12ty i 13ty są widocznie późniejszym przydatkiem, a mianowicie wiersz ostatni jest zupełnie niestosownym, kiedy już rzeki wysłuchały prośbę poety.

